10 GR

Warszawa, sobota 23 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 334 Rok X

ABC NOWINY CODZIENNE

Zniżka cen przemysłowych

Węgiel, cukier, żelazo, nafta

na pierwszym planie

Rozmowy czynników rządowych z przedstawicielami poszczególnych karteli w sprawie zniżki cen artykułów przemysłowych są w pełnym toku.

Obniżka cen obejmie najważniejsze produkty przemysłowe, jak węgiel, cukier, żelazo i naftę. Czynniki rządowe są zdania, iż zdecydowana już poważna obniżka taryf kolejowych jest jednym z czynników, które umożliwią przemysłowi nową kalkulację cen na niższym poziomie.

Potanienie produjących skartelizowanych artykułów przemysłowych będzie musiało pociągnąć za sobą również zniżkę cen innych wyrobów przemysłowych, tak skartelizowanych jak i wytwarzanych w drodze wolnej konkurencji.

W ten sposób ma być zrealizowane dążenie do powszechnego obniżenia kosztów utrzymania szerokich warstw ludności.

Przeświadczenie o nadchodzącej obniżce cen artykułów przemysłowych wywołało zastój w przemyśle i handlu, ponieważ zarówno hurtownicy, jak i detaliści wstrzymują się od zakupów i udzielania zamówień. Pokrywane są tylko nieodzowne zapotrzebowania.

Zbytnie przewlekanie okresu oczekiwania na decyzje o zniżce cen musiałoby spowodować poważne komplikacje i perturbacje w życiu gospodarczem. Z tego powodu specjalna komisja dla zniżki cen przemysłowych, działająca pod przewodnictwem wiceministra skarbu Lechnickiego, pragnie jaknajszybciej ukończyć rozmowy z przedstawicielami przemysłu i spowodować decyzje w kwestji wysokości obniżki cen.

NASZE ABC

Ciąg dalszy w Palestynie

(w) Wielka gra o prymat Anglji w polityce światowej rozwija się coraz bardziej interesująco. Po rozruchach w Kairze wybuchły obecnie rozruchy arabskie w Palestynie.

Bunty Arabów przeciwko władzy angielskiej, a jeszcze bardziej przeciw kolonistom żydowskim zdarzały się już w tym kraju niejednokrotnie, przed kilku laty nawet bardzo krwawe. W tej chwili wybuchają one w momencie szczególnie dla Anglji niedogodnym. Świat muzułmański, na którego pozyskanie tak wiele zużyła Anglja wysiłków w czasie wojny, wyraża swe niezadowolenie w Egipcie, w Palestynie i istnieje obawa, że może przestać być głównym sojusznikiem i sprzymierzeńcem Anglików w Indjach.

W ten sposób rozruchy palestyńskie mają jakby dwa oblicza. Jedno z nich zwrócone jest na północo - zachód — ku Rzymowi, drugie zaś do wnętrza kraju — ku żydom. Te dwie pozornie nie mające z sobą nic wspólnego sprawy, łączą się jednak w pewnym sensie. Cała prasa żydowska i wszystkie organizacje, na które żydzi mają wpływ, jednolicie stanęły w konflikcie o morze Śródziemne i w jego fragmencie — wojnie włosko-abisyńskiej—przeciwko Włochom faszystowskim.

Czyż nie muszą zatem podwójnie cieszyć Włochów nadchodzące z drugiej strony morza Śródziemnego wiadomości o rozruchach arabskich?

Podstęp ruskich adwokatów

Wniosek o dopuszczenie języka ukraińskiego

aby oskarżeni mogli się „sypać"

Na wczorajszą rozprawę Sąd wyznaczył przesłuchanie czterech podsądnych: Klymyszyna, Pidhajnego, Malucy i Czornija.

O godz. 10.20 policja wprowadziła pojedyńczo na salę Klymyszyna, który przez kilka chwil z zadowoloną miną rozmawia z obrońcami, adw. Horbowym i Szłapakiem. Dziś na sali sądowej obecna jest rodzina Karpyńca, Hnatkiwskiej i Saryckiej. Ponadto dziś po raz pierwszy dostał kartę wstępu ojciec Łebeda.

O 10.35 przewodniczący zwrócił się do Klymyszyna z zapytaniem, czy przyznaje się, że od 1931 r. do dnia 14 czerwca 1934 r. na obszarze Polski, jak również poza jej granicami, brał udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów w celu oderwania od państwa polskiego południowo-wschodnich województw.

Klymyszyn milczy zawzięcie

Ponieważ Klymyszyn stoi milcząc, przewodniczący zapytuje, dlaczego oskarżony nie chce odpowiadać.

Klymyszyn milczy.

Ponieważ Klymyszyn demonstracyjnem milczeniem odmawia składania zeznań przewodniczący stwierdza, że oskarżony, jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego, zna doskonale język polski i wobec tego ogłasza postanowienie odczytania zeznań Klymyszyna ze śledztwa.

Oskarżony Mikołaj Klymyszyn był kilkakrotnie badany w Krakowie i w Warszawie. Podczas przesłuchiwania go przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego 1 rejonu w Krakowie w dn. 14 i 20 czerwca 1934 poza podaniem personaljów odmówił wszelkich zeznań, jak również podpisów. Przesłuchiwany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie w dn. 2 sierpnia 1934 ponownie odmówił zeznań i podpisu. W dn. 14 września 1934 odmówił odpowiedzi na pytanie, czy przyznaje się do winy, mianowicie, że należał do OUN. i że na jej polecenie udzielił pomocy sprawcy zabójstwa min. Pierackiego przez nawiązanie łączności pomiędzy Karpyńcem a Łebedem, w celu doręczenia temu ostatniemu bomby, sporządzonej przez Karpyńca.

Po odczytaniu zeznań osk. Klymyszyna, przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę, w czasie której osk. Klymyszyna wyprowadzono z sali, a sprowadzono następnego oskarżonego Bohdana Pidhajnego.

Niezwykły wniosek obrony

Po przerwie sąd przystępuje do wysłuchania wyjaśnień Bohdana Pidhajnego. Przedewszystkiem zapytuje, czy oskarżony przyznaje się do tego, że od r. 1926 do 14 czerwca 1934 na obszarze Polski, jak również poza jej granicami wziął udział w OUN, w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo - wschodnich województw.

Osk. Pidhajny: — (po ukraińsku) Do organizacji UON wstąpiłem w r. 1931 czy 32...

Przewodniczący przerywa i przypomina oskarżonemu, że obowiązkiem jego jest składanie zeznań w języku polskim.

Osk. Pidhajny: — Ja choczu ziznawaty, ja widkłykuju...

Przewodniczący odbiera oskarżonemu głos, stwierdzając, że wobec niezastosowania się do zarządzenia sądu, zeznania jego złożone w śledztwie zostaną odczytane i chęć składania zeznań przez niego w ukraińskim języku rozumiana jest przez Sąd jako odmowa zeznań.

W tym momencie, kiedy już rozpoczęto odczytywać zeznania oskarż. Pidhajnego, podnosi się adw. Pawęcki i próbuje zabrać głos. Jednak prosi o udzielenie głosu tak cicho, że Sąd nie słyszał jego prośby i nie przerwano odczytywania zeznań. Adw. Pawęcki za radą innych współobrońców zrezygnował ostatecznie z postawienia wniosku.

W czasie odczytywania zeznań Pidhajnego, zawierających kompromitujące szczegóły z działalności terorystycznej UON, znać było na osk. Pidhajnym duże przygnębienie. Przez cały czas czytania, wzrok miał utkwiony w ziemię, na nikogo nie zwracał najmniejszej uwagi.

Przed kontynuowaniem odczytywania zeznań Pidhajnego, adw. Pawęcki, obrońca Zarickiej, prosi o głos i oświadcza:

— Oskarżeni nawzajem siebie „sypią", a ponieważ chcą zeznawać jedynie po ukraińsku, a co Sąd nie pozwala, obrona ma skrępowane ręce, nie mogąc zadawać pytań oskarżonym.

Prokurator Rudnicki: — Nie zrozumiałem dobrze wniosku pana obrońcy oskarżonej Zarickiej. Jest ona oskarżona o dopomożenie w przejściu granicy polskiej przez Maciejkę. A przecież dlatego, że oskarżeni nie chcą zeznawać w języku polskim, nie można stwarzać dla nich sytuacji uprzywilejowanej.

Po krótkiej naradzie na sali, Sąd Okręgowy ogłosił postanowienie, w którem uważając, że wnio-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Lód skuł jeziora koło Dzisny

GŁĘBOKIE, 22. 11. (PAT.).— Wskutek panujących od kilku dni silnych mrozów pokryły się lodem wszystkie, znajdujące się na terenie Dziśnieńskim jeziora. Onegdaj temperatura wynosiła 17 stopni poniżej zera.

Dniestr zamarzł

Centralne Biuro Hydrograficzne otrzymało w dniu wczorajszym meldunki o dalszem zamarzaniu rzek. Stanął Dniestr pod Mikołajowem na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów.

Sygnalizowana jest również gęsta kra na dopływach Dniestru.

Włochy walczą z sankcjami

100.000 zmobilizowanych żołnierzy

otrzyma 3-miesięczne urlopy

RZYM, 21.11 (ATE). — Z kół zbliżonych do ministerstwa wojny komunikują, że 100.000 zmobilizowanych żołnierzy uzyska 3-miesięczny urlop, celem pracy na roli i w przemyśle. Zarządzenie to zostało spowodowane koniecznością przystosowania włoskiego życia gospodarczego do sankcyj i nie wpłynie na zmniejszenie pogotowia wojennego, ponieważ pod broń powołano 1.300.000 ludzi. Sfery miarodajne podkreślają, że fakt ten nie pozostaje w najmniejszym związku z obecną sytuacją międzynarodową.

Proces terorystów chorwackich

odroczony do 1 stycznia

PARYŻ, 21. 11 (PAT). Proces terorystów chorwackich w Aix-en-Provence, oskarżonych o udział w zamachu marsylskim, został odroczony do sesji styczniowej. Natrafiło to na skutek tego, iż przewodniczący izby adwokackiej Sandino, który oświadczył, iż trudno byłoby mu zbadać w tak krótkim czasie akty sprawy, celem zapewnienia odpowiedniej obrony oskarżonym. Decyzja sądu przyjęta została na sali z dużem zadowoleniem.

PARYŻ, 21. 11. (PAT). Rada adwokacka po rozważeniu sprawy adw. Desbons uchwaliła następujący wniosek:

Rada adwokacka jest poruszona żywo wiadomością o usunięciu od obrony adwokata paryskiego Desbons i o wydaleniu go siłą z sali sądowej w chwili, gdy bronił trzech oskarżonych, którym grozi kara śmierci. Rada upoważnia przewodniczącego do wszczęcia kroków wobec ministra sprawiedliwości i przedstawienia mu materiałów w tej sprawie.

Studenci i policja

stoczyli walkę w Leodjum

BRUKSELA 22.11. (PAT.). — Wczoraj wieczorem na uniwersytecie w Leodjum doszło do rozruchów. W następstwie odczytu, poświęconego zatargowi włosko-abisyńskiemu, należący do ugrupowań prawicowych studenci zaczęli wznosić okrzyki ku czci Włoch, krytykując stanowisko Ligi Narodów i rządu belgijskiego.

Wezwana policja usunęła studentów z gmachu, przyczem w czasie starć wielu studentów odniosło rany. W okolicach uniwersytetu do późnej nocy odbywały się wiece studenckie.

Dzicy wojownicy

osaczyli karawanę

RZYM, 22. 11. (tel. wł.). Prasa dzisiejsza zamieszcza opis przejścia na stronę włoską dzikiego szczepu Aussa. Wojownicy tego plemienia odnaczyli się brawurowym atakiem na karawanę abisyńską, złożoną z 500 mułów. Karawana ta wiozła amunicję i była eskortowana przez silny oddział piechoty, oraz przez dwie baterje armat polowych. Spotkanie nastąpiło pod miejscowością Ausze.

Po zaciętej walce stronnicy Włochów odnieśli zwycięstwo. Eskorta ratowała się ucieczką, pozostawiając około 450 objuczonych mułów, 600 karabinów i armaty.

Od poniedziałku zapowiedziano

Strajk górników i hutników

na okres trzech dni

W czwartek, 21 b. m., odbył się w Katowicach kongres delegatów rad załogowych ze wszystkich trzech zagłębi węglowych. Stwierdzono, że spomiędzy wysuwanych przez robotników postulatów załatwiona została po myśli ich żądań jedynie sprawa uzdrowienie finansów Spółki Brackiej — na tej mianowicie zasadzie, że rząd i pracodawcy wpłacą do kasy Spółki potrzebne dla jej uratowania sumy. Natomiast nie przeprowadzono dotąd ani nowelizacji ustawy urlopowej w kierunku przywrócenia zasady płatności urlopów, ani też skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie.

Wobec tego kongres postanowił, na znak protestu przeciwko lekceważeniu przez przemysłowców sprawy skrócenia czasu pracy bez obniżki zarobków oraz dla zadokumentowania solidarności i zdecydowanej woli górników i hutników do prowadzenia podjętej walki aż do zwycięskiego końca, ogłosić trzydniowy strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie, który się rozpocznie w poniedziałek 25 b. m.

O ileby sprawa skrócenia czasu pracy nie została załatwiona także i w ciągu grudnia, ma się komisja międzyzwiązkowa odwołać do ogółu robotników o podjęcie walki strajkowej aż do przeprowadzenia tego postulatu.

Nowe dekrety rządu

Dziś obraduje Rada Ministrów

nad ustawą skarbową na rok 1936—37

Dziś o godz. 4-ej popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem mają być omawiane dwa projekty dekretów Prezydenta R. P., będące dalszym ciągiem wykonywania planu gospodarczego rządu. Jeden z tych projektów zmierza do obniżenia oprocentowania kredytu budowlanego, drugi dotyczy ulg w obciążeniach komunalnych i wprowadzić ma obniżenie dodatku komunalnego do podatku gruntowego oraz znieść opłaty za postoje w miastach.

Ponadto Rada Ministrów uchwalić ma dzisiaj ustawę skarbową na rok 1936/37. Po uchwaleniu tej ustawy i wydrukowaniu budżetu będzie on przesłany do Sejmu, a w połowie przyszłego tygodnia nastąpi otwarcie zwyczajnej sesji budżetowej. W kuluarach rozeszły się pogłoski, że, wzorem ubiegłych lat, po otwarciu nastąpi odroczenie sesji na dni 30. Podobno jednak ostateczne decyzje w tej sprawie nie zapadły.

Mówią również, że dotychczasowy kilkoletni referent generalny budżetu, p. Miedziński, będzie przewodniczącym Komisji Budżetowej, p. Byrka zaś, który w poprzednim Sejmie przewodniczył obradom Komisji, obejmie generalny referat budżetu.

Nowy senator

Generalny Komisarz Wyborczy na mocy art. 34 ord. wyb. do Senatu ogłasza, że mandat senatora z wyboru wojewódzkiego Kolegjum Wyborczego w Toruniu, wakujący po sen. Stanisławie Torze, został przyznany p. Tadeuszowi Sejbowi, inspektorowi szkolnemu w Toruniu.

Ruch na lewicy

Obrady P.P.S. i Stronnictwa Ludowego

Lewicowe stronnictwa opozycyjne, a mianowicie socjaliści i ludowcy, ujawniają ostatnio wzmożoną aktywność, która wzbudziła uwagę kół politycznych. Dziś, w sobotę, rozpoczynają się w Warszawie obrady Rady Naczelnej PPS, które potrwają dwa dni. W wyniku tych obrad ma być ogłoszona obszerna deklaracja polityczna.

W dniach 8 i 9 grudnia r. b. zbierze się kongres Str. Ludowego, na którym również omawiana będzie sytuacja polityczna i stosunek ludowców do obecnego rządu. Prawdopodobnie w toku obrad wysunięte będzie żądanie amnestji dla emigrantów politycznych, przedewszystkiem zaś, jak zapewniają, zarówno socjaliści jak i ludowcy w rezolucjach swoich będą się domagać zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów.

Negus pod bramami Harraru

Wobec braku przepustki, nie był wpuszczony do miasta

ADDIS-ABEBA, 22.11. W nocy przed wrotami Harraru ukazały się trzy samochody z Dżidżiggi. Strażnik stojący przy bramie nie poznał cesarza, a wobec braku odpowiednich przepustek, nie chciał wpuścić podróżnych do miasta.

Negus, nie zdradzając swego incognito, wyszedł z samochodu i udał się do pobliskiego kościoła, znajdującego się, jak to zwykle bywa w Abisynji, poza murami miasta. Dopiero wskutek interwencji oficera francuskiego, towarzyszącego cesarzowi, policja kazała otworzyć bramę dla negusa. W Harrarze cesarz odwiedził szpital francuski.

PO POWROCIE

ADDIS-ABEBA, 22.11. Negus Haile Selassie powrócił do Addis-Abeby. Komunikat urzędowy stwierdza, że cesarz był zachwycony znakomitym duchem wojsk na froncie południowym oraz „skutecznością taktyki głównego dowództwa“.

OFENZYWY NIE BĘDZIE

ADDIS-ABEBA, 22.11. PAT. Inspekcja cesarza, według panującego tu przekonania, wpłynęła bardzo na umocnienie ducha wojsk na froncie, ale nie zapowiada ona w bliskim czasie ofenzywy. Dowódcy abisyńscy będą nadal trzymać się taktyki wojny podjazdowej i partyzanckiej.

CZY ZBIEG WYPADKÓW?

ADDIS-ABEBA, 22.11. Podróż cesarz i trasa jej były trzymane w absolutnej tajemnicy, tak iż wczorajsze pojawienie się samolotów włoskich nad Harrarem, wkrótce po wyjeździe cesarza, jest tu uważane za zwykły zbieg okoliczności. Mimo to w stolicy odprawiono modły dziękczynne spowodu ocalenia cesarza.

LIST ŻELAZNY

ADDIS-ABEBA, 22.11. PAT. Z polecenia cesarza ogłoszono, że podejrzenie o szpiegostwo dziennikarza łotewskiego, Zeltina, było niesłuszne.

Zeltin otrzymał list żelazny od ministra spraw zagranicznych Abisynji. Pogłoski o wysiedleniu tego dziennikarza z Harraru są zmyślone.

Za tydzień wydawanie drzeworytów

Ogromny sukces akcji „ABC“

W dniu wczorajszym napłynęło jeszcze kilkanaście zgłoszeń z dalszej prowincji i z zagranicy, które doliczyliśmy do ogólnego wyniku subskrypcji.

Ostateczna więc lista wygląda w sposób następujący:

Na drzeworyt Stanisława Ostoi-Chrostowskiego p. t. „Zraniony jeleń“ (cena 8 zł.) — 363 zamówienia.

Na drzeworyt prof. Edmunda Bartłomiejczyka p. t. „W lesie“ (cena 12 zł.) — 356 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego p. t. „Kamienne schody“ (cena 9 zł.) — 183 zamówień.

Na drzeworyt Wiktorji Goryńskiej p. t. „Pstrokata angora“ (cena 9 zł.) — 134 zamówienia.

Na drzeworyt Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej p. t. „Stary port“ (cena 12 zł.) — 103 zamówienia.

Na drzeworyt Wiktora Podoskiego p. t. „Nad morzem“ (cena 10 zł.) — 97 zamówień.

Na drzeworyt Marji Dunin p. t. „Madonna (cena 10 zł.) — 88 zamówień.

Na drzeworyt Stefana Mrożewskiego p. t. „Kościołek św. Jana“ (cena 10 zł.) — 86 zamówień.

Na drzeworyt Konstantego Sopoćki p. t. „Chrystus uśmierzający burzę“ (cena 7 zł.) — 78 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Kulisiewicza p. t. „Muzykanci“ (cena 8 zł.) — 56 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Manteuffla p. t. „Warszawa“ (cena 10 zł.) — 42 zamówienia.

Na drzeworyt Konrada Srzednickiego p. t. „Przed dworkiem“ (cena 8 zł.) — 32 zamówienia.

Na drzeworyt Salomei Hładki p. t. „Wiosna“ (cena 10 zł.) — 26 zamówień.

Na drzeworyt Ludwika Gardowskiego p. t. „Satyr i bachantka“ (cena 10 zł.) — 23 zamówienia.

Na drzeworyt Wacława Wąsowicza p. t. „Dziewczyna z koszem“ (cena 7 zł.) — 22 zamówienia.

Na drzeworyt Marji Rużyckiej p. t. „Obrazek wiejski“ (cena 7 zł.) — 21 zamówień.

Na drzeworyt Ludwika Tyrowicza p. t. „Śniadanie na trawie“ (cena 8 zł.) — 20 zamówień.

W sumie zgłoszono więc 1731 zamówienia.

Artysta o subskrypcji

W związku z zakończoną akcją subskrypcji redaktor „ABC“ otrzymał od Tadeusza Cieślewskiego (syna) poniższy list otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Pana z moim listem otwartym prosząc o umieszczenie go na łamach „ABC“.

Pragnę przedewszystkiem złożyć Panu podziękowanie za podjęcie już po raz trzeci kulturalno - artystycznej akcji szerzenia wśród rzesz czytelników Pańskiego pisma zamiłowania do drzeworytnictwa.

Jest Pan tu pionierem niewątpliwie i pionierstwo Pańskie zdało egzamin życiowy.

Doroczna subskrypcja drzeworytów stanowi Pańska zasługę cywilizacyjną tem chwalebniejszą, że nieodzowna, rzeczywiście przydatną społecznie.

I tu drugi powód mego listu.

Z najwyższem uznaniem chcę jako artysta podkreślić, że istnieje pocześna gromada obywateli polskich, którzy w obliczu kurczenia się ich budżetów, nie okroili w tych budżetach pozycji „na kulturę“.

Jest to znamienne i godne wzięcia pod uwagę przez tych, którzy równowagi budżetu zaczynają szukać w obcinaniu funduszów na oświatę i sztukę.

Budujący jest naprawdę przykład tysiąca plus minus ludzi, którzy za cenę nabycia jednego lub dwóch drzeworytów pozbawili się możności kupienia butelki koniaku czy przegrania paru złotych w bridge'a!

Okazuje się więc, że sztuka nie jest tylko manjackiem uroszczeniem artystów, ale realną potrzebą kulturalną społeczeństwa.

Gdybym miał do rozporządzenia Palmy Xylograficzne odznaczyłbym niemi tych tysiąc subskrybentów, z Panem, Panie Redaktorze jako „warzącym całe to subskrypcyjne piwo“ na czele.

Proszę przyjąć wyrazy rzeczywistego poważania.

T. Cieślewski (syn).

20. XI. 1935.

Za tydzień

Od dziś za tydzień, t. j. w sobotę 30 b. m. rozpocznie się w redakcji „ABC“ wydawanie zamówionych drzeworytów. W dniach najbliższych ogłosimy kolejność w jakiej subskrybenci będą mogli odbierać drzeworyty.

Wysyłkę na prowincję uskutecznimy w czasie od 1-go do 7-go grudnia.

Nominacja p. Switalskiego

będzie niebawem podpisana

Prezes Rady Ministrów, p. Kościałkowski, odbył naradę z Ministrem Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewiczem, i wiceministrem Korsakiem. Podczas narady tej omawiana była sprawa obsadzenia stanowiska wojewody krakowskiego. Jak słychać, zapadła decyzja o mianowaniu wojewodą b. marszałka Sejmu, a obecnego wicemarszałka Senatu, dr. Kazimierza, Świtalskiego.

Nominacja ma być podpisana w najbliższych dniach.

Bez protekcyj

Mają być przyznane stypendja

W dniu wczorajszym w Ministerstwie Oświaty wydane zostało przez kierownika M. W. R. i O. P. prof. Chylińskiego niezwykle sensacyjne zarządzenie, pozostające w związku z pracami nad rozdziałem stypendjów państwowych dla słuchaczów wyższych uczelni na rok akademicki 1935/36. W zarządzeniu tem, skierowanem do dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów, referentów i innych urzędników Ministerstwa, prof. Chyliński podkreśla konieczność zachowania jaknajściślejszej tajemnicy w sprawach, związanych z wyznaczaniem stypendjów.

Jakiekolwiek interwencje i protekcje są w tej mierze niedopuszczalne. Zgłaszanie się interesantów po audjencje w sprawie stypendjów uznane zostało za bezprzedmiotowe.

Klakson p. Malickiej

Uniósł złodziej

Po onegdajszem okradzeniu Adolfa Dymszy, wczoraj znów okradziono samochód p. Marji Malickiej, który stał na ul. Karowej przed teatrem, oczekując na przybycie męża p. Malickiej Zbigniewa Sawana-Nowakowskiego. Niewykryty sprawca rozciął nożem bok samochodu i zrabował klakson.

O kradzieży zawiadomiono policję, która poszukuje zuchwałego rabusia.

Podstęp ruskich adwokatów

Wniosek o dopuszczenie języka ukraińskiego

aby oskarżeni mogli się „sypać”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sek obrońcy nie jest oparty na żadnym przepisie prawa, że oskarżeni sytuację obecną sami sobie zawinili, zdają sobie sprawę z tego, że w polskim sądzie, znając język polski, można zeznawać tylko po polsku, pozatem biorąc pod uwagę, że wyeliminowanie szeregu okoliczności sprawy, ilustrujących całokształt przestępczej działalności oskarżonych jest niczem nieusprawiedliwione, wniosek obrońcy jako bezpodstawny odrzucić.

Po tej krótkiej utarczce z obroną Sąd przystąpił do dalszego kontynuowania odczytywania zeznań osk. Pidhajnego.

Podhajny „sypie”

Przesłuchany przez sędziego śledczego we Lwowie, nazajutrz po swem aresztowaniu, t. j. dn. 15 czerwca 1934 r., osk. Pidhajny oświadczył, iż do winy się nie poczuwa i do żadnych organizacyj nielegalnych nie należy, a w szczególności do OUN.

HANDLARZ BRONIĄ

W lutym czy marcu 1934 spotkał się we lwowie ze swym kolegą, którego nazwiska pierwotnie nie chciał ujawnić i dopiero w toku następnych swych zeznań przyznał, że był to oskarżony Stefan Bandera.

O pierwszem tem spotkaniu oskarżony Pidhajny mówi, że kolega ów zapytał go, czy zna się on na broni, a gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą oświadczył mu, że pragnie okazać mu broń, którą chce nabyć.

Na umówione na dzień następny spotkanie przyszedł jakiś nieznany mu mężczyzna, zwany „Józkiem“, który, według słów kolegi, handluje bronią i chemikaljami, które można od niego nabywać. W czasie następnego spotkania z owym „Józkiem“, oskarżony kupił od niego pół kilograma rtęci. Po kilku dniach spotkawszy z kolegą (Banderą), oskarżony wręczył mu nabytą rtęć, a wówczas Bandera polecił mu nabyć rewolwer i naboje.

Bandera prosił go następnie, aby poinformował się u owego Józka co do karabinu maszynowego. Nabyte u tegoż „Józka“ rewolwer i naboje, miał dłuższy czas u siebie. Pewnego dnia Bandera kazał mu skontaktować z pewną niewiastą, która ma przyjść na omówione miejsce, przyczem dał mu na bibułce od papierosów informacje, do tyczące hasła i miejsca spotkania.

Istotnie na spotkanie to przyszła młoda kobieta, której wręczył rewolwer i naboje. W toku późniejszych przesłuchiwań cofnął w tym ostatnim punkcie zeznanie, twierdząc, że wymyślił całą historję, aby usprawiedliwić treść bibułki.

W kilka dni później nabył naboje do parabellum.

Dnia 14 czerwca r. osk. Pidhajny wyszedł rano z domu, mając przy sobie 4 wspomniane wyżej naboje, oraz książkę.

Gdy znajdował się w sklepie swego znajomego Rakowskiego, wkroczyła policja i aresztowała go na podstawie znalezionych nabojów i instrukcyj.

Pierwotnie oskarżony nie przyznał się do należenia od O. U. N. i twierdził, że spełnianie powyższe czynności były na nim wymuszone przez owego kolegę. Czynności te traktował jako przysługę koleżeńską.

O wręczeniu Maciejce rewolweru kalibru 7.65 systemu Hispan. oskarżony zeznał, że rewolwer ten otrzymał od Bandery, celem oczyszczenia go. Gdy to uczynił, spotkał się z Banderą na Górze Stracenia we Lwowie. Bandera otrzymany rewolwer wręczył stojącemu w pobliżu mężczyźnie, którym był Grzegorz Maciejko.

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU

W sprawie zamachu na min. Pierackiego oskarżony zeznał, że myśl zamachu na ministra zjawiła się po raz pierwszy, gdy minister odbywał inspekcję w Małopolsce Wschodniej.

W połowie maja 1934 r. Bandera dał do zrozumienia, że planuje się jakaś poważniejsza robota, ale na innym terenie Polski i polecił zapytać Maciejkę, czy nie wyjechałby, nie budząc podejrzeń na dwa tygodnie.

Po wyjeździe Maciejki Pidhajny dowiedział się od Kaczmarskiego, że wyjechał on do Warszawy. W rozmowie tej Kaczmarski wypowiedział słowo: „Pi“, z czego oskarżony wywnioskował, że chodzi o min. Pierackiego.

Według dalszych zeznań oskarżonego w maju 1934 r. Bandera wysunął koncepcję utworzenia bojówek, które w tym czasie zostały zorganizowane. Były utworzone dwie grupy bojowe, chociaż zamierzone było utworzenie 3-ch. Każda grupa składała się z 2 jednostek — trójek. Jedna z tych grup podlegała tymczasowo oskarżonemu Pidhajnemu.

W dniu wczorajszym sąd do wieczora odczytywał obszerne zeznania Pidhajnego ze śledztwa, a następnie przeszedł do zeznań Malucy i Czornija.

Sąd przyznał 1000 zł. odszkodowania

za 1 dzień niesłusznego aresztu

Wydział XI cywilny Sądu Okręgowego ogłosił wyrok w głośnej sprawie wyższego urzędnika centrali Banku Gospodarstwa Krajowego, Antoniego Nowakowskiego, który wystąpił z pozwem przeciwko przedsiębiorstwu państwowemu „Poczta, Telegraf i Telefon“ spowodu przykrej pomyłki, jakiej padł ofiarą.

Wiosną r. b. Nowakowski zgłosił się do urzędu pocztowego dla podjęcia oszczędności ze swojej książeczki i został aresztowany, wobec posądzenia go o sfałszowanie zapisów w książeczce. Urzędnik przesiedział niesłusznie w areszcie 1 dzień, poczem okazało się, że zaszło nieporozumienie, albowiem oszczędności wpłacone poprzednio przez Nowakowskiego, zapisano błędnie na obce konto.

Urzędnika natychmiast wypuszczono na wolność, lecz na tem się sprawa nie skończyła. Niesłusznie posądzony, uznając, że stała się mu krzywda moralna, wystąpił przez swego pełnomocnika, adw. Rosego z pozwem przeciwko Poczcie i P. K. O., żądając 10.000 odszkodowania.

Sąd Okręgowy, opierając się na art. 165 Kodeksu Zobowiązań który przewiduje odszkodowania pieniężne za naruszenie czci i krzywdy moralne, zasądził na rzecz Antoniego Nowakowskiego z powodu przesiedzenia w areszcie 24 godzin, 1000 zł. odszkodowania wraz z kosztami procesu. Odszkodowanie to będzie musiała wypłacić poczta.

Demonstracje antyżydowskie

studentów węgierskich

BUDAPESZT, 21.11. (PAT). O dzisiejszych demonstracjach antysemickich młodzieży uniwersyteckiej minister Spraw Wewnętrznych Kozma oświadczył przedstawicielom prasy, że dotychczas nie udało się ustalić właściwych inspiratorów rozruchów. Minister wydał policji rozporządzenie, by nie dopuszczała do ponownych demonstracyj na ulicach miasta.

Charakterystyczną cechą obecnych rozruchów antysemickich jest brak jakiegoś określonego hasła, w którego imię młodzież demonstruje, podczas gdy przy takich samych rozruchach w latach poprzednich chodziło zawsze o numerus clausus. Również w Szegedzie powtórzyły się dziś rano demonstracje. Do poważniejszych zajść jednak nie doszło.

Socjaliści francuscy

Chcą obalić Lavala

PARYŻ, 21. 11. (PAT). W godzinach popołudniowych sytuacja wewnętrzno-polityczna uległa nagle radykalnej zmianie. O ile przed południem panował nastrój raczej optymistyczny i w kołach parlamentarnych istniało przekonanie, iż porozumienie między rządem i komisją finansową można uważać za osiągnięte, o tyle w ciągu popołudnia zaszły nowe fakty, które znacznie osłabiły widoki porozumienia.

Nastąpiło to przedewszystkiem na skutek zdecydowanie wrogiego stanowiska, jakie przeciw rządowi zajęła grupa socjalistów S. F. I. O. Socjaliści postanowili mianowicie odrzucić wszelką możliwość kompromisu, polecając swym przedstawicielom w komisji utrzymać w czasie drugiego czytania wszystkie poprzednio powzięte decyzje.

Grupa postanowiła również zająć stanowisko potępiające wobec incydentów w Limoges, nie ukrywając swego zamiaru obalenia rządu, wykonując w ten sposób uchwałę rady naczelnej, która poleca parlamentarnej grupie socjalistycznej „uwolnić kraj od obecnego rządu, którego szef znajduje się w porozumieniu z buntownikami ligowymi“.

Od Administracji

Prosimy p.p. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc grudzień r. b. P. p. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Morze to potęga Polski

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 22 listopada

Dewizy: Belgja 89.90; Holandja 359.50; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.31 i siedem ósmych; Oslo 131.70; Paryż 35.00 i pół; Praga 21.97; Szwajcarja 172.20; Stokholm 135.30; Madryt 72.60.

Obroty dewizami nieco mniejsze niż średnio, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32; rubel złoty 4.76; dolar złoty 8.99 i pół; rubel srebrny 1.85; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 150.00; funty ang. 26.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61 i pięć ósmych (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.75; 6 proc. poż. dolarowa 77.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 54.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 49.75; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 36.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 em. 57.00, 8 i 9 em. 55.50.

Akcje: B. Polski 95.50; Węgiel 15.00; Lilpop 8.00; Ostrowiec 19.50; Starachowice 31.10.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja niejednolita. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20,50, zbierana 19.50—20,00, żyto I-szy st. 13.25 — 13.50, II st. 13—13.25, owies I st. 15.25—15.75, I-A st. 15.75—16, II st. 14.75—15.25, jęczmień brow. 16.25—17, gat. II 14.50—15, III-ci 14.25—14,50, gat. 4-ty 14 — 14,25, groch polny 23—25, Victoria 32—35, wyka 22—23, peluszka 24—25, seradela podwójnie czyszczona 20—21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43.50—44.50, rzepik zimowy 42—43, rzepak i rzepik letni 42—43, siemię lniane bazis 33.50 — 34.50, koniczyna czerwona surowa bez krubej kanianki 90—100, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65—67, ziemniaki jadalne 4,25—4.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25—27, gat. II-B 24—26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa“ 23—23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22—23, gat. I-szy do 55 proc. 21—22, gat. II-gi 16.50—17.50, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50—11, średnie 9.50—10, miałkie 9.50—10, żytnie 8.25—8.75, kuchy lniane 16.25 — 16.75, rzepakowe 13.25 — 13.75, śruta sojowa 22.50—23.

Tylko dwie piąte dawnych Chin

zachowuje jeszcze niezależność

Postępy, jakich dokonywa stopniowy rozbiór Chin, uwydatniają się w całej pełni dopiero wówczas, gdy sobie uświadomimy, jak wyglądało to olbrzymie państwo przed 40-tu laty — w chwili, gdy Japonja czyniła w nim pierwszą wyrwę, zdobywając Koreę, która poprzednio należała bezpośrednio do Chin, a w ciągu 20 lat przed zabraniem przez Japonję była pod ich protektoratem.

Otóż dawne Chiny miały obszar 11,300,000 kilometrów i ludność około 375 miljonów. A obecne? Z chwilą odłączenia się prowincyj północnych niezależne państwo chińskie obejmować będzie „tylko" około 4,300,000 kilometrów, a więc niespełna dwie piąte tego, co niegdyś, z 350 miljonami ludności. Japonja, po zaborze Korei i Mandżurji (razem około 50 miljonów mieszkańców), a obecnie Mongolji wewnętrznej i pięciu prowincyj Chin północnych (około 70 miljonów ludności), mieć będzie pod swą władzą już blisko czwartą część dawnego obszaru cesarstwa chińskiego. Pod względem wielkości terenu strata obecna (Mongolja i Chiny północne), dorównywa niemal stracie, jaką poniosły Chiny przez usamodzielnienie się Mandżuko, pod względem zaś ludności przeszło dwukrotnie ją przewyższa.

Pozatem odpadły już od Chin faktycznie — choć jeszcze nie nominalnie: będący obecnie pod całkowitym wpływem angielskim Tybet (okrągło miljon kilometrów) oraz olbrzymie (blisko 3 i pół miljony km), napoły pustynne a napoły stepowe, obszary Mongolji zewnętrznej i prowincji Sincian (Turkiestan wschodni), o ludności coprawda stosunkowo niewielkiej, które znajdują się w orbicie stuprocentowych wpływów sowieckich.

O te właśnie olbrzymie przestrzenie, sięgające do samego środka Azji i klinem wbijające się między Sowiety a posiadłości angielskie, dojrzewa rozgrywka sowiecko - japońska, która się przybliża coraz nieuchronniej.

Skąd ten apetyt na lokaty ubezpieczeniowe?

„Czas" upiera się przy swoim projekcie

Omawialiśmy już w swoim czasie inicjatywę konserwatywnego „Czasu", który proponuje zlikwidowanie ubezpieczeń społecznych i skreślenie większej części ich aktywów na akcję oddłużenia warsztatów rolniczych i przemysłowych. Pomysł ten wywołał silną krytykę i energiczne protesty. „Czas" jednak broni go w dalszym ciągu, tłumacząc, że jest to jedyna droga do realizacji oddłużenia, jeśli się nie chce w dalszym ciągu rozwijać socjalizmu państwowego:

„Pozostają zatem kapitały publiczne. I tu otwierają się dwie możliwości: ciąć fundusze Skarbu państwa możliwie oszczędzając fundusze ubezpieczeniowe, albo ciąć fundusze ubezpieczeniowe a ratować aktywa Skarbu.

Państwo ulokowało w pożyczkach za pośrednictwem banków państwowych około 1,8 miljarda zł. Jest to poważna pozycja, która w tym czy innym stopniu może być przeznaczona na akcję oddłużeniową. Aktywa ubezpieczeń wynoszą mniej, bo tylko około 900 milj. zł., z czego około ćwierć miljarda stanowią zaległe składki (pozycja mocno wątpliwa), a drugie ćwierć miljarda nieruchomości (również przy obecnych kosztach budowy oszacowane za wysoko). Pozostaje około 400 milj. zł. ulokowanych w papierach banków państwowych".

Te fundusze, ulokowane w bankach państwowych, miałyby być z kapitałów ubezpieczeniowych skreślone. Z argumentem, że przecież wierzytelności te mają zabezpieczenie na obdłużonych majątkach, „Czas" rozprawia się bardzo prosto:

„Trudno zaprzeczyć, że formalnie istnieją duże możliwości zamiany wierzytelności na własność. W wielu wypadkach zostały one już zrealizowane, np. jeśli idzie o niektóre wielkie fabryki włókiennicze w Łodzi. Zamiast wielkich „aktywów" w postaci wierzytelności, banki państwowe miałyby równie wielkie i równie... realne „aktywa" w postaci wielu przedsiębiorstw przemysłowych i wielu majątków rolnych. Z upłynnieniem tych aktywów, czy uzyskaniem z nich dochodów, jest jednak gorzej.

Zachodzi zatem obawa, że realizacja programu masowego wywłaszczania przemysłu i rolnictwa za długi, zaciągnięte w okresie niższej wartości pieniądza, bynajmniej nie uratują funduszów ubezpieczeniowych, które przy takim stanie rzeczy posiadając listy zastawne B. G. K. i Banku Rolnego, staną się wierzycielami przedsiębiorstw i majątków państwowych. Rozwiązanie socjalistyczne będzie zatem zawsze rozwiązaniem antypracowniczem".

Nie brzmi to bynajmniej w sposób przekonujący i nie jest tem „postawieniem sprawy na realnym gruncie", jakiem ma być rzekomo projekt konserwatywnego organu. Bo zachodzi pytanie zasadnicze: czy na to, aby jednym pomóc i skreślić ich długi, trzeba drugich pozbawiać tego, co jest jedynem ich zabezpieczeniem na przyszłość? Na pracowników zależnych i tak się walą coraz to nowe ciężary. Ale nie można tej warstwy uważać za to „pochyłe drzewo", na które wszyscy skaczą. Bo ostatecznie drzewo może się złamać.

Wzrost zaludnienia mieszkań 1 i 2-izbowych

Mieszkanie rodzinne za 20 zł. miesięcznie

Planowa akcja rozbudowy T.O.R.

Kwestja mieszkaniowa jest ciągle u nas aktualna, a wobec dalszego „zaciskania pasa", staje się nią jeszcze bardziej, przyczem znów, centralnem zagadnieniem jest, jak dostarczyć największej ilości mieszkań tanich, praktycznych, a jednocześnie takich, których budowa godziłaby się z zabudową miast i osiedli w kraju.

36 PROC. MIESZKAŃ JEDNOIZBOWYCH.

W Warszawie budownictwo mieszkaniowe ciągle jeszcze nie może zaspokoić zapotrzebowania na drobne mieszkanie. W naszej strukturze mieszkaniowej (Warszawa), gdy mieszkań jednoizbowych jest ponad 36 procent, dwuizbowych ponad 27 proc., ciężar rozwiązania polega na zwiększeniu właśnie ilości mieszkań małych. Przeludnione są mieszkania jednoizbowe, gdzie liczba osób na izbę przekracza zwykle dwie.

PRZELUDNIENIE...

Zdarza się jednak na rozmaitych terenach miast wielkich, nietylko w centralnej, południowej ale i zachodniej Polsce, że liczba zamieszkujących jedną izbę przekracza 6 — 8 osób. Ludzie mieszkają w wolnych halach fabrycznych, gdzie zdarza się, że na przestrzeni kilkudziesięciu metrów kwadratowych mieszka np. po 40 rodzin, jak również, że np. w Poznaniu, w ogródkach działkowych, na terenach podmiejskich, rodziny robotnicze przeniosły się do altanek działkowych.

BUDOWNICTWO DZIKIE I PLANOWE.

W tej sytuacji, w której tylko drobnym obrazem są przytoczone dane, kwitnie budownictwo dzikie, które dostarcza tanich mieszkań, tandetnych, budowanych bez planu, często nie mogących wytrzymać lat kilkunastu.

Realizacją celowego planu zabudowy miast z uwzględnieniem sytuacji gospodarczej, jest tanie budownictwo Tow. Osiedli Robotniczych, które buduje dla robotników i pracowników umysłowych zarabiających poniżej 250 zł. miesięcznie.

T. O. R. jest spółką z o. o., której głównymi udziałowcami są: B. G. K. i Fundusz Pracy oraz Z. U. S. i Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych. Jest to więc instytucja, mająca na celu pewne określone działanie społeczne.

Biorąc za podstawę obecne warunki pracy, komorne za mieszkanie robotnicze przyjęto w granicach nie wyższych od 20 zł. miesięcznie. Mieszkania TOR-u, to bądź domy blokowe różnych systemów, dające pomieszczenie jednorodzinne na przestrzeni użytkowej 36 m. kw. lub też pojedyńcze domy jednorodzinne, o powierzchni użytkowej 42 m. kw. Okres amortyzacyjny nowych budynków wynosi 50 lat dla murowanych, 25 dla drewnianych.

Z kredytów budowlanych przeznaczonych na cele rozbudowy takich domów, korzystały przedewszystkiem samorządy, które w 1934 r. np. otrzymały 46 procent kredytów.

3.100 MAŁYCH MIESZKAN

W ciągu 1934 i 1935 r., akcja TOR'u przysporzyła ponad 3.100 mieszkań robotniczych. TOR pragnie przez obniżenie standartu mieszkania, ceny gruntu, kosztów urządzenia i t. p., w dalszym ciągu obniżać koszt mieszkania, udostępniając je tym, którzy najbardziej potrzebują. Oczywiście, granice tego obniżania standartu nie mogą być posuwane zbyt nisko wdół. Zachodzi bowiem obawa, że w czasie okresu amortyzacyjnego, co ma szczególne znaczenie, zwłaszcza przy domach murowanych, może okazać się za niski dla potrzeb przyszłych, gdyż w okresie lat 50-ciu niewątpliwie poziom życiowy ludności pracującej w Polsce podniesie się.

Akcja TOR-u ma duże znaczenie, jeżeli chodzi o porządkowanie zabudowy. Pozostawia bowiem miastu tereny, które po zamortyzowaniu domów, będą mogły być za lat kilkadziesiąt użyte dla celów rozbudowy miast.

Gęstość mieszkań, to nietylko zagadnienie rozmieszczenia, duszącej się w niedostatecznej ilości izb, ludności, to również rozwiązanie zagadnienia społecznego w dużych rozmiarach.

CIĄGLE ZAMAŁY PRZYROST

Dzisiejsze przeludnione izby sprzyjają szerzeniu się chorób (co widać szczególnie, zwłaszcza przy gruźlicy), a stan obecny nie ulega poprawie, przeciwnie— zaludnienie zmniejsza się tylko w mieszkaniach 3 i 4-izbowych, natomiast wzrasta stale w mieszkaniach 1 i 2-izbowych. Przyrost małych mieszkań jest stale wolniejszy od wzrostu zapotrzebowania na te mieszkania.

Rozwiązując sprawę mieszkań tanich, należy mieć na uwadze jego opłacalność ekonomiczną. Od 22 procent budżetu robotnika, jakie stanowiło komorne w latach przedwojennych, doszło ono obecnie średnio do 17 procent. Poza tę granicę przejść nie będzie można. Do tego muszą być dostosowane standarty naszych tanich mieszkań. Musimy przy niższej stopie życia i większem ubóstwie naszej ludności zatrzymać się, jeżeli chodzi o budownictwo społeczne, na granicy 1 i 2-izbowych mieszkań, gdy we Francji standartem są 2 i 3-izbowe mieszkania, w Niemczech 3-izbowe, w Anglji 3 i 4-izbowe, w Holandji 4-izbowe.

Na tle obecnej sytuacji mieszkaniowej, akcja TOR-u poza pewnemi zastrzeżeniami jest praktyczna i pożyteczna. Świadczy zresztą o tem zapotrzebowanie na będące w budowie i wybudowane już mieszkania.

Nowy sposób

zarobkowania

W berlińskim tygodniku „Ostland", organie Związku Niemieckiego Wschodu (Bund deutscher Osten), wydrukowano następujące ogłoszenie:

DOWODY POCHODZENIA ARYJSKIEGO Z POLSKI

Dostarczanie wszystkich dokumentów z Polski natychmiastowo i najtaniej. Richard Schulz, Poznań, Rybaki 7.

Jak wynika z tekstu ogłoszenia, p. Schultz zajmuje się dostarczaniem dowodów aryjskości tych Niemców, którzy mieszkali dawniej na ziemiach, należących obecnie do Polski, potem zaś wyemigrowali do Rzeszy Niemieckiej.

Tylko p. premjer Kościałkowski

będzie zaproszony przez delegację

Dziś udaje się do premjera Kościałkowskiego specjalna delegacja, która prosić będzie szefa rządu o przybycie na niedzielny kongres pracowniczy.

Wysłanie delegacyj do innych członków rządu nie jest przewidziane.

Gorąco się zapowiadają

obrady kongresu urzędniczego

Na kongres zrzeszeń urzędniczych, który w dniu jutrzejszym zbiera się w Warszawie, napływ zgłoszeń jest olbrzymi: do tej chwili zadeklarowano około 4 tysięcy zgłoszeń, gdy sala obrad zdoła pomieścić najwyżej tysiąc osób.

Na kongresie będą wygłoszone trzy referaty: o sytuacji pracowników państwowych, o zagadnieniach pracowników samorządowych i o ogólnej sytuacji pracowników na tle kryzysu. Obrady zapowiadają się gorąco.

Zajście w szkole

im. Wawelberga i Rotwanda

W państwowej szkole im. Wawelberga i Rotwanda przy ul. Mokotowskiej 6, doszło dzisiaj w godzinach przedpołudniowych do niesłychanego zajścia pomiędzy słuchaczami.

W warsztatach szkolnych wynikło nieporozumienie pomiędzy słuchaczami. W czasie sprzeczki jeden ze słuchaczów — żyd Samuel Greinerc, rzucił się na swego kolegę, Leonarda Luterka, i uderzył go w głowę. Greinerc miał w ręku, jak zeznają inni słuchacze pierwszego roku, nóż tokarski.

Do rannego Luterka wezwano dyżurnego lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy. Pod opieką kolegów, Luterek udał się do domu. Na znak protestu przeciw niesłychanemu zajściu, wywołanemu przez jednego ze słuchaczów, pozostali koledzy solidaryzując się z Luterkiem, przerwali pracę w warsztatach szkolnych.

O zajściu zawiadomiono niezwłocznie władze policyjne, które prowadzą dochodzenie. Na terenie uczelni rozeszły się pogłoski, iż Greinerc jest znany policji ze swych komunistycznych i antypaństwowych wystąpień na terenie Częstochowy.

Przedstawicielka fundacji Rockefellera

w Warszawie

Przybyła do Warszawy przedstawicielka Fundacji Rockefellera na Europę, miss Crowel, która interesuje się organizacją państwowej i samorządowej służby zdrowia w Polsce, głównie organizacją i szkoleniem pielęgniarek. Miss Crowel zwiedza obecnie szkoły pielęgniarstwa w Warszawie, miejskie ośrodki zdrowia i opieki społecznej i t. p. Przybycie jej do Warszawy pozostaje w Związku z planem szkolenia pielęgniarek, popieranym przez Fundację Rockefellera w innych krajach.

Zaniepokojenie żydów

zajściami na prowincji

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

Centralny Związek Detalistów i Drobnych Kupców Żydowskich został zaalarmowany przez oddziały prowincjonalne wiadomością o szerzących się w różnych miejscowościach napadach chuligańskich na żydów. Napady takie miały miejsce m. in. w Rybniku, Blaszkach, Kaliszu, Wieluniu i Słupcach.

Egzekutywa Centr. Detal. i Dr. Kupców Żyd. przesłała materjały w tej sprawie Kołu Żydowskiemu na ręce pos. dr. Sommersteina.

Przeciwko „Informatorom" podatkowym

występują organizacje gospodarcze

Organizacje samorządu gospodarczego wystąpiły do Ministerstwa Skarbu o skasowanie przepisów, na mocy których władze skarbowe dokonywać mogą wymiarów podatkowych na podstawie informacyj, udzielonych przez „osoby obeznane ze stosunkami gospodarczemi płatników".

Udzielane przez te osoby informacje są częstokroć tendencyjne, wywołane względami konkurencyjnemi i chęcią obrony własnych interesów.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, iż władze skarbowe tylko w bardzo nielicznych wypadkach powołują przewidzianych przez ordynację podatkową biegłych, zgłoszonych przez organizacje samorządu gospodarczego.

Niepowoływanie biegłych w sprawach podatkowych wywołuje rozgoryczenie płatników do władz skarbowych i podważa zasady prawne samego wymiaru podatku, tembardziej, że informacje „osób obeznanych ze stosunkami gospodarczemi płatników" są nazbyt często podstawą wymiaru.

Samorząd przemysłowo - handlowy i samorząd rzemieślniczy solidarnie domagają się jaknajszybszego skasowania instytucji „informatorów" w sprawach podatkowych.

Wysokie grzywny i konfiskaty

za przywóz towarów włoskich

Wobec wejścia w życie rozporządzenia Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa w sprawie zakazu przywozu towarów z Włoch, wydane zostały przepisy wykonawcze, określające rozmiar kar za naruszenie zakazu.

Departament celny Ministerstwa Skarbu ustalił, że wobec osób winnych tego rodzaju wykroczeń, stosowane będą art. 45 — 52 ustawy karno - skarbowej z roku 1932. Wyżej wymienione przepisy przewidują nakładanie grzywien do pięciokrotnej wysokości opłat celnych, oraz konfiskatę towarów. Niezależnie od tego grożą kary za przemytnictwo.

Zakaz przywozu towarów włoskich dotyczy również następujących kolonij: wysp Egejskich, Trypolitanji, Cyrenajki, Erytrei i Somalji Włoskiej.

Inżynier groził adwokatowi

by ten zaprzestał czynności prawnych

Ciekawą sprawę rozpatrywał dziś Sąd Grodzki oddział XV. Na ławie oskarżonych zasiadł inż. M. T. z Łomży, oskarżony o to, że groźbą bezprawną starał się wpłynąć na adwokata P., by ten zaprzestał prawnych czynności, leżących w granicach jego zawodu.

Na ławę oskarżonych zaprowadził p. inż. T. list, jaki swego czasu skierował do adwokata P., który prowadząc proces w sprawie spadkowej, po otrzymaniu wyegzekwowanej sumy, zaliczył ją na procenty od długu hipotecznego i po zaliczeniu na ten cel przekazał otrzymaną gotówkę klientce.

Kiedy nadszedł termin płatności sumy, dobrowolnie nie została ona uregulowana i adwokat P. zmuszony był ponownie wszcząć kroki egzekucyjne. To posłużyło inżynierowi T. do wystosowania do niego obraźliwego listu, w którym groził mu konsekwencjami, płynącemi z Kodeksu Karnego, uważając, że zarachowanie przez adwokata P. pieniędzy na procenty, było bezprawne.

Na rozprawie oskarżony z całą skruchą przyznał się do winy i przeprosił adwokata P. za wyrządzoną mu przykrość. Sąd Grodzki jednak skazał inż. T. na dwa tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

W imieniu pokrzywdzonego adwokata P. brał udział w sprawie adw. Goldfarb.

Eksperci mają głos

w procesie b. Wytwórni Aparat. Telef.

Dziś w procesie b. dyrektorów b. Państw. Wytwórni Aparatów Telefonicznych, powołani do sprawy biegli rozpoczęli składać swoje ekspertyzy. Przed rozpoczęciem posiedzenia biegli, których zadaniem było zbadanie wszystkich czynności buchalteryjnych b. Wytwórni, oświadczyli, że udzielony im przez Sąd termin dwudniowy okazał się niedostateczny i oświadczyli, że będą mogli swoją ekspertyzę przedłożyć Sądowi dopiero we wtorek.

Złożono jedynie ekspertyzę, dotyczącą cegły i z nią związanych tranzakcyj. Ekspertyza ta w niczem nie odbiega od już znajdującej się w aktach sprawy.

Po wysłuchaniu jej, Sąd zarządził przerwę w tej sprawie do wtorku. W dniu tym prawdopodobnie rozpoczną się również przemówienia stron.

Czy związki robotników miejskich

będą zaproszone na kongres pracowniczy?

Na wiadomość o tem, że Centralna rada pracownicza odrzuciła wniosek w sprawie zaproszenia na kongres pracowniczy w chrakterze gości, przedstawicieli związków zawodowych robotników miejskich, wobec sprzeciwu przedstawicieli urzędników państwowych, dowiadujemy się, że związek zawodowy pracowników samorzadowych m. st. Warszawy postawił w drodze organizacyjnej Centralnej radzie pracowniczej kategoryczne żądanie zmiany tej decyzji i zaproszenia przedstawicieli powyższych związków na kongres.

LISTOPAD
23
SOBOTA

SŁOŃCE	
wschod	zachod
7—9	15—36
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
4—20	13—46
Dł. dnia	Ubyło
8—27	8—19

Dziś: Św. Klemensa.
Jutro: Św. Jana od K.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Dama Pikowa". W niedzielę o 12-ej poranek dla dzieci: ostatni raz „Wieszczka Lalek" i „Przekorna Lizetta"; o 3.30 pop. „Carmen", wieczorem o 8-ej „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka". W niedzielę o godz. 3,30 pop. „Pan Damazy". W próbach „Cyd" Kornela—Wyspiańskiego. Premjera w środę 27 listopada.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego. W niedzielę o godz. 3 pop. „Król Lir" z Węgrzynem.

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" J. Morawskiej. W niedzielę o godz. 3 pop. „Powrót mamy".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego. W próbach sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszowa. Premjera we wtorek 26 b. m. W niedzielę o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater". W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Damy i huzary" o godz. 19-ej w Domu Żołnierza na Pradze.

TEATR ATENEUM: Codziennie „Turoń" z Jaraczem w roli Szeli. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" z Jaraczem i Perzanowską w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską w rolach głównych.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś premjera „Noego" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem. Początek o godzinie 20-ej.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś premjera rewji „Warszawa-New York" z Krukowskim, Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, A. Halamą, Skwierczyńską na czele zespołu. Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

Najcierpliwsi pacjenci

w przychodni dla chorych zwierząt

Kudłaty, austrjacki pinczer Jenny jest chory. W poczekalni lecznicy dla zwierząt Tow. Opieki nad Zwierzętami ten pacjent zwraca ogólną uwagę, chociaż wcale nie szczeka ani nie piszczy. Owinięty jest jak dziecko w wełnianą, szydełkową chustkę i zielony pled i tuli rozpalony gorączką nos do policzka swej właścicielki, która jest bliska płaczu ze zmartwienia.

Jenny biedaczysko cierpi na paraliż tylnych kończyn. Już siedem tygodni choruje i leczy się, bierze zastrzyki, okłady, stosuje dietę. Zupełnie jak człowiek. Dziś już ostatni zastrzyk. Jenny boi się śmiertelnie, bo ukłucie boli, ale poddaje się zabiegom bez jednego szczęknięcia. W milczeniu tłucze łapami o blat stołu, jakby chciał zaakcentować, że to naprawdę boli — ale on wytrzyma wszystko bez skargi. Bez mrugnięcia powiek wysłuchuje też poleceń doktora: wcieranie spirytusem kamforowym na noc, krople do oczu, na śniadanie sucharki i mleko, na obiad krupnik. W sobotę pierwsza po chorobie kąpiel, a w niedzielę spacer w południe, jeśli będzie naturalnie słońce... Jenny jest posłuszny, grzeczny, jak przystało na rasowego psa, chociaż „jego mama była warjatka" — tak mnie informuje poufnie właścicielka.

UKARANE ŁAKOMSTWO

Pacjenci zmieniają się szybko, każdemu co innego dolega. Wielki, groźnie wyglądający buldog o wadze aż 36 kg. pokornie poddaje się czyszczeniu uszu — jako stały pacjent nie awanturuje się, tylko drży na całem ciele ze strachu. Ogromny wilk chory na tyfus jest śmiertelnie smutny — jego żałosny pysk przywodzi na myśl sławnego ongi psiego aktora filmowego Rin-tin-tina. Wilk pozwolił sobie zmierzyć gorączkę, szczeknął boleśnie przy zastrzyku, a gdy właściciel skarżył się doktorowi, że „pies sam sobie winien, że chory, bo jest nieprzyzwoicie, nieludzko łakomy" — winowajca spuścił niżej głowę, jakby się wstydził.

OFIARA JASTRZĘBIA

Po psach przyszła kolej na innych pacjentów. Więc ruda angora, która z niewiadomych powodów łysieje i cierpi pozatem na egzemę. Później mały, kolorowy ptaszek, którego przyniósł jakiś robotnik. Ptaszka znalazł w ogrodzie nawpół zmarzniętego — biedactwo ma pod skrzydłem ogromną, krwawą ranę, wydziobaną prawdopodobnie przez jastrzębia. Po opatrunku został na kuracji w lecznicy, bo przypadkowy znalazca nie chce go trzymać. — Nic to nie żre — mówi zniechęcony, to co ja będę z nim robił?— Niech ta zostanie u doktora.

Najtrudniejsza dla nas praca — to zestawianie łapek kanarkom — mówi ordynujący doktór. Kanarki mają bardzo kruche, delikatne nóżki i łatwo je łamią. Zestawienie ich w łupkach zrobionych z... gęsiego pióra to prawdziwie zegarmistrzowska sztuka.

PARALIŻ ULECZALNY

Jakie choroby dręczą najczęściej zwierzęta?

— To zależy jakie zwierzęta i w jakiej porze roku. Jesień jest okresem nasilenia wszelkich chorób — mamy po 20 kilku po 30 pacjentów dziennie. Ptaki najczęściej się przeziębiają — kaszlą, cierpią na zapalenie gardła. Mieliśmy niedawno bardzo przeziębionego słowika abisyńskiego — jedynego zdaje się w Warszawie. Cudowny ptaszek, szafirowy, mieniący, ale nic dziwnego, że nie znosi naszego klimatu: Abisynja a Polska to wielka różnica...

KREW LUDZKA—RATUNKIEM

Psy chorują najczęściej na nosaciznę, której zarazki roznoszą ludzie. Po nosaciznie zapadają w 15 proc. wypadków na paraliż kończyn — tak właśnie było z Jenny. Paraliż jest naogół nieuleczalny, dopiero od kilku miesięcy udaje mi się wyleczenie dzięki nowym zastrzykom. Do leczenia nosacizny spróbowałem zastrzyku z mojej własnej krwi — i to dało wyniki doskonałe. Cukrzyca, choroby wątroby — są także bardzo rozpowszechnione wśród psów. Od czasu do czasu zdarzają się i operacje chirurgiczne: urodził się np. ratlerek z skróconemi ścięgnami; miał podkurczone łapki i nie mógł chodzić operacja usunęła tę wadę. Inny połknął piłkę-lankę i trzeba było przeciąć żołądek, by ją wyjąć. Najpospolitsze choroby, to jednak zawsze przeziębienia, zapalenia płuc i tyfus. To są plagi jesieni i wiosny. Latem zdarzają się znowu wypadki porażenia słonecznego, zwłaszcza wśród koni, przeciążonych pracą na robotach budowlanych. Wogóle konie chorują najczęściej (porażenia, rany ropne, krwawe obtarcia, wycieńczenia wskutek głodu itp.) — i tu niestety główną winę ponoszą ludzie.

(a. o)

Starostwa już ustalają
Miejsca sprzedaży choinek

Starostwo Grodzkie Północno-Warszawskie wyraziło zgodę na sprzedaż w r. b. choinek w następujących punktach na terenie Starostwa:

Nowe Miasto na placyku między kościołem i skwerem, na pl. Parysowskim, na placach miejskich przy ul. Wolskiej Nr. 24 i Nr. 132, na pl. Mirowskim przy straży ogniowej, na ul. Mickiewicza nawprost domu Nr. 30, na pl. Inwalidów przed domem ZUPU, na pl. Kercelego, na placyku przed szpitalem Wolskim, na placyku przy ul. Szeroki Dunaj, na pl. Wilsona i na placu przy ul. Pokornej. Ozdoby choinkowe sprzedawane będą przed halą Mirowską od strony IV oddziału straży ogniowej, przy parkanie kościoła N. M. P. i na pl. Parysowskim.

Kangury, antylopy i tapiry
na zimowem legowisku w ZOO

Egzotyczni mieszkańcy warszawskiego Ogrodu Zoologicznego witają tegoroczną zimę z jeszcze większym spokojem i poczuciem bezpieczeństwa, niż w latach ubiegłych. Kangury, antylopy, tapiry i niedźwiedzie malajskie przeniesione zostały przed nastaniem mrozów do nowych, ciepłych pomieszczeń. Pomieszczenia dla pozostałych zwierząt zostały na zimę troskliwie zabezpieczone zapomocą t. zw. gacenia. Całkowicie na świeżem powietrzu, mimo kilkustopniowego mrozu, pozostają małpy i papugi, bardziej zaaklimatyzowane.

Wszystkie zresztą bez wyjątku zwierzęta poddawane są w czasie zimy aklimatyzacji. Będą one przebywały na otwartem powietrzu od 3-ch do 4-ch godzin dziennie, bez względu na pogodę. Wyjątek będzie stanowiła jedynie żyrafa, której dyrektor Żabiński pozwoli ukazywać się na otwartem powietrzu tylko w dni słoneczne.

Dziś rozdanie nagród
zwycięskim gordonbennettowcom

Dzisiaj o godz. 6-ej wieczorem w sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczystość rozdania nagród uczestnikom zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta. Jednocześnie odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom krajowych zawodów szybowcowych, które się odbyły w Ustjanowej w październiku oraz najlepszym polskim pilotom, którzy zwyciężyli w centralnych zawodach wojskowego lotnictwa myśliwskiego.

Strajk okupacyjny
w fabryce Ołtarzew—zlikwidowany

W zakładach ceramicznych Ołtarzew, pow. warszawskiego, wybuchł strajk okupacyjny. Ponieważ zakłady ulegają czasowo zamknięciu, robotnicy zażądali gwarancji, że wszyscy będą przyjęci spowrotem po ponownem uruchomieniu zakładów. Żądanie to nie zostało przez zarząd fabryki zaakceptowane. Robotnicy w liczbie 67 zastrajkowali, a grupa 30 robotników okupowała zakłady.

Konflikt zlikwidowano na konferencji w inspekcji pracy II okręgu w Warszawie. Robotnicy zgodzili się na opuszczenie zakładów.

„Tydzień czystości posesyj"
organizuje miejska służba zdrowia w Warszawie

Miejska służba zdrowia organizuje w okresie od 25 do 30 listopada r. b. „Tydzień czystości posesyj" na terenie stolicy. Akcja ta ma na celu podniesienie stanu sanitarnego posesyj drogą pouczania dozorców domowych o sposobie i znaczeniu utrzymania posesji w należytej czystości.

W związku z powyższem, pożądany jest współudział mieszkańców, którzy przez składanie uwag i zażaleń w sprawie utrzymania posesji, mogą przyczynić się do podniesienia stanu sanitarno-porządkowego miasta. Uwagi i skargi składać należy do miejskich ośrodków zdrowia i opieki; rozpatrywane one będą, w myśl zarządzeń służby zdrowia, przy współudziale stron zainteresowanych.

Po ukończeniu akcji na terenie poszczególnych okręgów przewiduje się urządzenie dla dozorców domowych odczytów, wyjaśniających istotę i cele wymagań sanitarnych. Lustracje posesyj odbywać się będą codziennie w godzinach rannych.

Wiec
pracowników miejskich

Blok pracowników miejskich i przedsiębiorstw miejskich (Kredytowa 3) zwołał na sobotę, 23 b. m., na godz. 6 wiecz. wiec, który odbędzie się przy ul. Wioślarskiej, w sprawie obniżki poborów przez podwyższenie podatku dochodowego i zamierzonej obniżki wysokości emerytur.

Kotlety z brudną bielizną
i zupa w zardzewiałych garnkach

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Warszawskie przeprowadziło w czwartek, 21 b. m., lustrację sanitarno-porządkową w obrębie 13-go komisarjatu P. P. Lustracja objęła ul. Bracką, Nowogrodzką, al. Jerozolimską i Marszałkowską.

W kawiarni przy ul. Nowogrodzkiej 4, należącej do p. Patynowskiej, ujawniono w dawnej łazience sypialnię. Pod kontuarem znaleziono razem z wędlinami starą odzież i obuwie (brudne pończochy etc.). Brudną odzież ujawniono również w kuchni, w najbliższem sąsiedztwie kotletów. Stoły i naczynia były już oddawna niemyte.

Wobec zardzewienia garnków wylano z nich zupę. W piwnicy, służącej za śpiżarnię, znaleziono pościel i łóżko.

Pozatem ukarano doraźnie właściciela zakładu fryzjerskiego przy ul. Nowogrodzkiej 2 za przechowywanie zużytej bielizny razem z czystą, za brudne narzędzia etc. Ponadto za drobne uchybienia sanitarne w sklepach spożywczych, jatkach etc. ukarano doraźnie grzywnami 7 osób.

Z miasta

POMOC LEKARSKA DLA AKADEMIKÓW

W ciągu ostatniego roku akademickiego w ambulatorjum mieszczącem się w domach akademickich fundacji im. Prez. Narutowicza, udzielono 13,503 porady lekarskie, z tego na poradnię chorób wewnętrznych przypada 3,208 porad, na poradnię weneryczną 3,057 i na dentystyczną 4.534, reszta przypada na okresowe badania zdrowotne.

ZA UPRAWIANIE BOOKMACHERSTWA

Starostwo śródmiejsko - warszawskie skazało handlowca Franciszka Wysockiego (Marszałkowska 14) na 14 dni bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za uprawianie bookmacherstwa.

REJESTRACJA

W poniedziałek, 25 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 poborowi, zamieszkali na terenie XVI komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter L. do Ż.

REMONT DOMU NOCLEGOWEGO

W tych dniach zakończono gruntowny remont domu noclegowego przy ul. Jagiellońskiej Nr. 19/21 na Pradze. Remont tego budynku oraz zakup nowych 240 łóżek pozwoliło na znaczne podniesienie stanu sanitarnego tego domu noclegowego. Jak wiadomo, część tego domu przeznaczona jest dla inteligencji

RADJO

WARSZAWA
Sobota, 23 listopada.

18.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Podwórzaki" Z. Bohdańskiej (wznowienie). 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Mało znane utwory nowoczesne. Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny (pł.). A. Casella: La Giara: a) Tarantella, b) Finale. A. Honegger: Fragmenty z oratorjum „Król Dawid". 19.00 Przegląd wydawn. rolniczych — T. Sawicki. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Koncert solistów. W progr. L. Boccherini: Menuet i Rondo, M. Henning: Kołysanka, G. Cassado: Serenada — wyk. T. Lifan (wiolon cz.) St. Malinowski: Kwitną czeremchy, St. Nawrocki: Padają liście, Karuzel — wyk. A. Szlemińska (śpiew). St. Niewiadomski: Elegja, Krakowiak (I-e wyk. z manuskryptu), Popper: Serenada — wyk. T. Lifan. J. Maklakiewicz: Czekane słowo, St. Niewiadomski: Wiem ja coś — wyk. A. Szlemińska. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy: „Wieś polska w twórczości St. Moniuszki". 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Konc. Ork. P. R. pod dyr. St. Namysłowskiego. W progr. polska muzyka ludowa. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 „SPACER PO EUROPIE" — RETRANSMISJE Z ROZGŁOŚNI EUROPEJSKICH.

Noskowski: Step, A. Areński: Warjacje na orkiestrę smyczkową na temat Czajkowskiego, St. Moniuszko: Muzyka baletowa z op. „Kumoszki z Windsoru", — wyk. ork. W przerwie ok. godz. 13.00: Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy „Rozmowy na tamtym świecie" — Lukjana, w oprac. Stefana Srebrnego, prof. U. S. B. (z Wilna). 14.00 „Legendy opowiadane córce" — Adama Mickiewicza (recytacja). 14.20 Muzyka (pł.). 15.00 „Godzina rolnika": „Nie krzywdźmy własnych dzieci" — pogadanka — wygł. dr. M. Kacprzak. Muzyka (pł.). „Przegl. rynków produktów rolnych" — St. Prus - Wiśniewski. Muzyka (pł.). „Mówią, że wypadki chodzą po ludziach..." gawęda prof. St. Biedrzyckiego. 16.00 „Łamigłówki" — podyktuje dzieciom H. Ładosz. 16.15 Recital fortepianowy R. Etkinówny. G. F. Haendel: Arja z warjacjami, J. N. Hummel: Rondo op. 11, J. Brahms: a) Ballada op. 118, b) Intermezzo op. 118, A. Skriabin: 3 etiudy op. 8 (Cis-dur, fis-moll, dis-moll). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Konc. w wyk. Chóru Zw. Strzel. w Pruszkowie pod dyr. A. Zaremby. 17.00 Muzyka tan. (pł.). 17.40 „Migawki regjonalne" — aud. muzyczno-słowna (z Poznania). 18.00 „Pół godziny z Wiednia". Piosenki w wyk. H. ZBOIŃSKIEJ - RUSZKOWSKIEJ. Przy fortep. W. Geiger (z Krakowa). 18.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko „Dwa okna na piątem piętrze" Ireny Dehnelówny (wznowienie). Osoby: Ona — K. Lubieńska, On — A. Różycki, Dozorca — J. Orwid. Reżyserja M. Meliny. 19.15 Progr. na dz. nast. 19.25 Konc. rekl. 19.40 Wiad. sport. 19.45 „Co czytać?" — nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 20.00 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem J. Czaplickiego (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. M. Glinka: Uwertura do op. „Rusłan i Ludmiła", P. Czajkowski: Walc z suity smyczkowej — wyk. ork., P. Czajkowski: Arja z op. „Eugenjusz Onegin", A. Thomas: Pieśń bachiczna z op. „Hamlet" — wyk. J. Czaplicki. E. Grieg: Suita „Peer Gynt" Nr. 1 — wyk. ork. Alvarez: La Partida, P. Tosti: Addio — wyk. J. Czaplicki. F. F. Mendelssohn: Nokturn ze „Snu nocy letniej" — orkiestra. 20.45 „Wyj. z pism J. Piłsudskiego". 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" p. t. „Szewska pasja" — pióra W. Budzyńskiego, W. Korabiowskiego i F. Zandlera, z muzyką Juljusza Gabla (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy": „Wyspa na morzu interesów — Malta" — felj. A. Kawczyńskiego (z Poznania). 21.45 Wiad. sport. 22.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. w wyk. Ork. Jacka Hylton'a i O. Kernbach'a (pł.).

Niedziela 24 listopada.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". 9.03 „Gazetka rolnicza" — opr. St. Jagiełło. 9.15 Muzyka (pł.). 9.40 Dzien. por. 9.50 Progr. na dz. bież. 10.00 NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO ŚW. STANISŁAWA KOSTKI (W ŁODZI). KAZANIE NA TEMAT „U KRESU CZASÓW — U BRAM WIECZNOŚCI" — WYGŁ. KS. PROF. EUG. KAPUSTA. 11.00 Muzyka (pł.).: Händel: a) Largo e recitativo, b) Fragment z Kantaty (E. Leisner); L. Ganne: Inwokacja. 11.15 Otwarcie Walnego Zjazdu Deleg. Zw. Oficerów Rez. (Transmisja z Sali Stow. Techn. w Warszawie). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muz. (z Wilna). Wyk.: Wileńska Ork. Symf. pod dyr. K. Gałkowskiego i Z. Bortkiewicz-Wyleżyńska (śpiew). W progr.: A. Głazunow: Uwertura uroczysta, P. Czajkowski: Burza — fantazja — wyk. ork., W. Maliszewski: 4 pieśni z orkiestrą — wyk. Z. Wyleżyńska, Z.



Wypadki i kradzieże

Bójka tragarzy. Na pl. Żelaznej Bramy, w czasie bójki między tragarzami, został dotkliwie ranny Szmul Beniek (Prosta 10). Rannego Beńka opatrzył lekarz pogotowia, który stwierdził ogólne potłuczenie oraz wybicie dwóch zębów.

Nagłe zasłabnięcie. Na ul. Młynarskiej 20 zasłabł nagle lokator tego domu, 47-letni Hersz Igelberg. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził wewnętrzny wylew krwi i przewiózł nieprzytomnego do szpitala żydowskiego na Czystem.

Zgon ucznia - samobójcy. W szpitalu Dz. Jezus zmarł wczoraj 13-letni Wojciech Rutkowski (Polna 52), który dnia 19 b. m. wyskoczył z okna trzeciego piętra w szkole Słojewskiej i Świeżyńskiej, przy ul. Marszałkowskiej 31-a.

Chłopiec pod kołami wagonu. Wczoraj na torze kolejowym w Wołominie dostał się pod przetaczany wagon 13-letni Kazimierz Woźniak. Chłopca z odciętą prawą nogą przewieziono na dworzec Wileński, skąd zabrało go pogotowie do szpitala Przem. Pańskiego.

Zwłoki noworodka. Na podwórzu domu przy ul. Wołyńskiej 18 znaleziono wczoraj zwłoki noworodka, płci żeńskiej, liczące około dwóch tygodni. Zwłoki odwieziono do prosektorjum. Policja prowadzi dochodzenie, by ustalić nazwisko wyrodnej matki.

Ogłoszenia drobne

KINA

ACRON: „Walka o życie" i „Cyrk wędrowny".
ADRIA: „Dwie Josie".
ANTINEA: „Uciekinierzy" i „Rewolucja śmiechu".
AS: „Melodje Cygańskie" i „Markiza Yorisaka".
AMOR: „Czerwony Sułtan" i „Noc Wigilijna".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Kaprys hiszpański" i rewja.
ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew, całus, dziewczyna".
ERA: „Kaprys Hiszpański" i dodatki.
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FAMA: „Walczę o życie".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miljony".
FORUM: „Skandal miljonerów" i „Wyspa Skarbów".
HELJOS: „Tajemnica Expressu Nr. 6" i dod.
KOMETA: „Baboona" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka" z Franciszką Gaal.
PAR ŚW. ANDRZEJA: „Dzielny Chłopiec" i dod.
LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dod.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Oczy czarne".
MARS: „Wesoła wdówka" i „Śladami Indjan".
MEWA: „Zemsta Pana X" i „Wonder Bar".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".
OKO PRASKIE: „Poszukiwaczki Złota" i „Pościg za Cieniem".
PAN: „Chińskie Morze".
PETIT TRIANON: „Toreador i kobiety" oraz „Tajemnica Salonu Piękności".
POPULARNY: „Katiusza" i rewja.
PRAGA: „Mały Pułkownik" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Sekret kobiety" i „Wyrok Życia".
RIALTO: „6 lat miłości".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Sonata" i rewja.
SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
ŚWIATOWID: „Szanghaj".
ŚWIAT: „Skandal miljonerów" i „Pieśń zdobywa świat".
TON: „Idziemy po szczęście".
UCIECHA: „Wyprawy Krzyżowe".
UNJA: „Pieśń Nocy" i rewja.

Generalny strajk
grozi Poznaniowi

POZNAŃ, 22.11. (tel. wł.). Pracownicy w ogrodach miejskich Poznania od kilku dni walczą przeciwko nowej obniżce płac, zarządzanej przez władze miejskie. Interesami pracowników ogrodów zaopiekowały się związki zawodowe spod znaku p. Moraczewskiego (ZZZ).

Pracownicy ogrodów miejskich bardzo energicznie występują przeciwko zaproponowanym warunkom pracy, grożąc strajkiem wrazie nieprzyjęcia swoich postulatów.

Prasa poznańska twierdzi, że strajk w ogrodach zostanie poparty przez pracowników innych działów gospodarki miejskiej, jak gazowni, elektrowni, śmieciarki i t. d. co równa się strajkowi generalnemu w Poznaniu.

Koniec świata w Sosnowcu
zarżnięto zamało „kapures"

Zarząd gminy żydowskiej w Sosnowcu został swego czasu rozwiązany i powołano do kierowania sprawami wyznaniowemi ludności żydowskiej p. Tencera, jako komisarza gminy.

Obecnie zarówno mieszkańcy, jak i władze zostały zaskoczone dość dziwnem wystąpieniem p. Tencera. Mianowicie obywatel ten, znany ze swej pobożności, ogłosił publicznie, iż Sosnowiec sprowadzi w najbliższym czasie koniec świata, że rozstąpi się ziemia pod tem miastem, że nikt z mieszkańców nie zazna spokoju, bowiem dopuszczono się największego grzechu.

Na 20.000 mieszkańców żydów, jak stwierdza p. Tencer, należało oczekiwać, iż przed Sądnym Dniem conajmniej 15.000 zarżnie kury.

Taka jest tradycja. Tymczasem, jak obliczył p. Tencer, zarżnięto tylko 3.200 kur, t. zw. kapures.

Wynika z tego zupełnie dokładnie, że większość żydów sosnowieckich nie uznaje zupełnie tradycji jest bezbożna, ateuszowska i grzeszna. Tak wielki odsetek grzeszników musi doprowadzić do nieszczęścia.

Grono mieszkańców Sosnowca wystąpiło do władz wojewódzkich z prośbą o odwołanie p. Tencera z znajmowanego stanowiska.

Linoskoczek okradał
Urząd Skarbowy

TORUŃ, 22.11. (Tel. wł.). Niezwykle bezczelny i systematyczny sposób kradzieży wykombinował sobie niej. Jan Barczak, 19-letni robotnik, zam. Pod Krzywą Wieżą 16.

W pobliżu jego mieszkania przy ul. Rabiańskiej 22 mieści się składnica Urzędu Skarbowego, w której przechowuje się rozmaite przedmioty, zajęte przez sekwestratorów podatnikom.

W składnicy tej podwórzowe okna na pierwszem piętrze były dość często otwarte. Otóż sprytny Barczak, nie chcąc zostawiać za sobą śladów włamania, spuszczał się na linie z dachu sąsiedniego domu i tą drogą dostawał się przez otwarte okno do składnicy Urzędu Skarbowego.

W ten sam sposób, obładowany łupem, wracał Barczak na dach, skąd przez lukę dostawał się do siebie do domu.

Wędrówki złodzieja - linoskoczka były częste i systematyczne. Jak dotąd z całą pewnością stwierdzono, że Barczak przywłaszczył sobie: dwa aparaty radjowe, futro, płaszcz zimowy, ubranie, kilka lasek, 12 krawatów, 7 koszul dziennych, kilka par kalesonów, płaszcz damski, kierowniczę od rowerów i szereg drobniejszych przedmiotów.

Kradzież zauważył kilka dni temu pracownik Urzędu Skarbowego p. B. Falkowski, który o swem spostrzeżeniu poinformował policję. Śledztwo w tej sprawie napotykało początkowo na szereg trudności, albowiem — po złodzieju śladu nie było, włamania również nie stwierdzono.

Dzięki jedynie przypadkowi dowiedziano się, że skradzione przedmioty są w posiadaniu robotnika Edmunda Herzfelda oraz sternika Alojzego Diaza.

Dopiero dalsze dochodzenia ujawniły właściwego sprawcę kradzieży w osobie Barczaka, oraz sprytny sposób, w jaki dostawał się do magazynu. Jego „towarzysze" Herzfeld i Diaz pomagali mu do spieniężenia skradzionych przedmiotów.

Tak więc tajemnica kradzieży w magazynie Urzędu Skarbowego została wyjaśniona. Barczak i Herzfelda osadzono w „okrąglaku". Diaz został oddany pod nadzór policyjny.

Worki z cukrem
przygniotły robotnika

MOGILNO, 22.11. (Tel. wł.). W cukrowni w Janikowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik 43-letni Kazimierz Kozłowski z Mogilna.

Kozłowski, zatrudniony w magazynie, przygnieciony został spadającemi workami z cukrem i znalazłby niechbną śmierć, gdyby nie ta okoliczność, że przez magazyn przechodzili robotnicy, którzy usłyszeli jęki, wydobywające się spod worków.

Po wydobyciu spod worków nieprzytomnego Kozłowskiego, przewieziono go niezwłocznie do szpitala, gdzie stwierdzono zgniecenie klatki piersiowej i inne obrażenia wewnętrzne.

Stan Kozłowskiego jest bardzo groźny i grozi mu kalectwo.

Morze wyrzuca
szczątki zaginionego kutra

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO, 21. 11. Na cyplu helskim wyrzuciły dziś fale zatoki słupy telegraficzne, które wiózł rybak Wacław Włodkowski na kutrze Gdynia 34 z Gdyni do Helu. O poszukiwaniach wspomnianego kutra już donosiliśmy.

Również dziś w okolicy portu wojennego na Helu morze wyrzuciło wielką pokrywę pokładową, jakiej używa się do zamykania luk na statkach. Pokrywa, jak ustalono, pochodzi z zaginionego kutra.

Obecnie niema już najmniejszej wątpliwości, że kuter wraz z załogą, złożoną z 3-ch ludzi oprócz Włodkowskiego, zatonął w morzu. Morski Urząd Rybacki czyni jednak dalsze poszukiwania rozbitków. Przyczyna tragedji nie została dokładnie ustalona.

Katastrofa
na przejeździe kolejowym

Na przejeździe kolejowym w Markach pociąg osobowy, idący w stronę Warszawy, najechał na wóz, na którym jechało dwóch nieznanych mężczyzn. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugiego nieprzytomnego przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za wypadek, oraz celem ustalenia nazwisk zabitego i rannego mężczyzn.

Pustki na kolejkach
po eksmisji z Placu Unji

Na kolejkach dojazdowych: Wilanowskiej i Grójeckiej, obserwujemy poważny spadek frekwencji. Koncern, do którego należą kolejki, tłumaczy to wyeksmitowaniem kolejek z pl. Unji Lubelskiej i utrudnieniami w dojeździe do stacyj krańcowych.

Proces o nadużycia
w Ubezpieczalni Społecznej

BYDGOSZCZ, 22.11. (Tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbył się proces b. urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Nakle nad Notecią Edwarda Zielińskiego, oskarżonego o sprzenie wierzenie 5.562 zł.

Zieliński był w swoim czasie kierownikiem samodzielnego oddziału Ubezpieczalni w Nakle, przyczem przywłaszczył sobie szereg sum wpłaconych przez pracodawców tytułem składek ubezpieczeniowych.

Oskarżony wyjaśnił podczas rozprawy, iż nie wie w jaki sposób powstało w kasie manko wynoszące około 3.000 zł., które zamierzał pokryć z własnych funduszów.

Nie chcąc, by sprawa przed czasem się wydała — Zieliński wpłacił na zaległe konta nowopobierane wpływy, na skutek czego manko wzrosło do sumy ponad 5.000 zł., gdyż Zieliński nie mógł uiszczać odsetek za zwłokę nakładanych przez Ubezpieczalnię w Bydgoszczy.

Zieliński spłacił tytułem zwrotu strat 5.292 zł., na resztę zaś należności dał fortepian. W sprawie Zielińskiego zeznawało trzech świadków m. in. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy inż. Karpiński.

Wwyniku rozprawy sąd skazał Zielińskiego na rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata.

Wstrząsająca tragedja rodzinna
na przedmieściu Ostatni Grosz w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 22. 11. (tel. wł.). — Wstrząsająca tragedja rodzinna rozegrała się na przedmieściu Częstochowy, — Ostatni Grosz.

Przy ul. Bór mieszkał z dwojgiem dzieci 45-letni Edward Gantkiewicz, właściciel małej restauracji. 9-letni Ryszard i 6-letnia Halinka wychowywały się opieki matczynej, gdyż żona Gantkiewicza, Marja, uprzykrzyła sobie więzy rodzinne i uciekła do swoich rodziców, robotników. Młoda kobieta w pełni sił korzystała z uzyskanej w ten sposób swobody i wkrótce zasłynęła w dzielnicy fabrycznej pod nazwą „Czarnej Maryśki".

Gantkiewicz po rozstaniu się z żoną wpadł w depresję moralną, bo nie mógł sobie dać rady z restauracją i wychowaniem dzieci. Zmaltretowany życiem, kulawy, coraz mocniej zaczął zapadać na płuca. Do dzieci wziął gospodynię, bo rozwodu nie chciała mu udzielić dawna żona.

Ostatnio interesy Gantkiewicza zaczęły się pogorszyły. Na dwa dni przed tragedją, komornik zajął restauratorowi ruchomości. Pod wpływem niepowodzeń Gantkiewicz wpadł w rozstrój nerwowy i onegdaj w nocy gospodyni, gdy wróciła do mieszkania zastała obraz mrożący krew w żyłach: w łóżeczkach leżały we krwi dzieci Gantkiewicza z przestrzelonemi główkami, a na podłodze leżał trup Gantkiewicza. Nieszczęśliwy mężczyzna odebrał sobie życie strzałem w usta.

Ponura tragedja rodzinna Gantkiewicza wywarła w całem mieście wstrząsające wrażenie.

Gaz łzawiący w ampułkach
Śledztwo w sprawie zajść w Łodzi

ŁÓDŹ, 22. 11. (tel. wł.). Zajścia antyżydowskie w dzielnicach robotniczych Łodzi, Chojny i Bałuty skłoniły 5-tą brygadę urzędu śledczego do energicznej akcji. W nocy przeprowadzono obławy i rewizje u osób podejrzanych o udział w zajściach. W lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Słowiańskiej Nr. 5 policja znalazła łomy żelazne, kastety, oraz 6 ampułek, napełnionych gazem łzawiącym. Przedmioty wymienione uznano za dowody rzeczowe i lokal opieczętowano.

8 członków Koła Łódź—Bałuty policja zatrzymała.

Zębami chwycił
policjanta za rękę

GRUDZIĄDZ, 22. 11. (tel. wł.). Sąd Okręgowy z Grudziądza na sesji wyjazdowej w Brodnicy rozpatrywał sprawę Marjana i Władysława Zareckich, oraz ich matki, Anny Majerowskiej, oskarżonych o opór władzy.

Według aktu oskarżenia Marjan Z. w czasie jarmarku kramnego w Brodnicy w dn. 5.9. b. r. w stanie pijanym nie pozwolił się odprowadzić policjantom do aresztu miejskiego, lecz kopał posterunkowych, a przodownika Wilmanka ugryzł w kciuk, zaś matka i brat starali się wyrwać Marjana Z. z rąk policji.

Sąd skazał Marj. Zareckiego na miesiąc aresztu, Majerowską zaś i Władysława Z. uniewinnił. Bronił wszystkich oskarżonych mec. Górski.

Straszne przebudzenie
Szczury gryzą twarze
wynędzniałych barakowców

PŁOCK, 22.11. (Tel. wł.). Całe rodziny bezdomnych na Czarnym Dworze w Płocku żyją w strasznych warunkach. W postrzępionych barakach, głodni, nawpół nadzy, prawie że bosi.

Onegdaj zdarzył się na Czarnym Dworze w zamieszkałej przez bezdomnych ruderze tak zwanej „betoniarni" wstrząsający wypadek.

Szczury pogryzły 4-letnie dziecko Królikowskiej. Obrzydliwe gryzonie pogryzły dziecku podczas snu rękę i twarz nad okiem i na policzku.

Szczury muszą być już do tego stopnia rozzuchwalone w tem „mieszkaniu" nieszczęśliwych bezdomnych, że rzuciły się nawet na twarz 25-letniej Królikowskiej.

Komuniści podłożyli bombę
pod synagogę w Sosnowcu?

SOSNOWIEC, 22.11. (tel. wł.). Śledztwo w sprawie wybuchu bomby pod synagogą w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu. Początkowo aresztowano kilkanaście osób spośród działaczy narodowych, ale zwolniono ich wkrót ce wobec braku wszelkich poszlak. Do tej pory przebywają jeszcze w areszcie 3 osoby.

W Sosnowcu coraz uporczywiej krąży pogłoska, że bomba pod synagogą jest dziełem komunistów żydowskich. Do tej pory brak jest potwierdzenia tej wiadomości.

Zuchwała kradzież w Wawrze
Złodzieje załadowali 400 m. kabla telefonicznego

Warszawska Policja Powiatowa, ujawniła niezwykle zuchwałą kradzież podziemnego kabla telefonicznego na stacji Wawer, pod Warszawą. Złodzieje zdołali już zdemontować i naładować na taczki 400 mtr. kabla, lecz zostali schwytani na gorącym uczynku. Są to: Zygmunt Baczkiewicz, Siewierski Paweł i Jerzy Piętak.

Członków bandy złodziejskiej przekazano do dyspozycji sędziego śledczego na pow. warszawski.

Bankructwo żydowskiego lombardu
zrujnowało tysiące naiwnych

WILNO, 22.11. (Tel. wł.). W żydowskim prywatnym lombardzie w Wilnie „Kresowja", finansowanym przez Ajzika Lejbowicza i Szlomę Gordona pobierano lichwiarskie procenty, sięgające rocznie 60 procent pożyczonej sumy.

Wywołało to liczne protesty opinji, a w końcu sprawą zainteresował się prokurator i żydzi - lichwiarze mają stanąć przed sądem.

Jednocześnie na lombard zwróciły uwagę władze skarbowe. Ekspertyza buchalteryjna ustaliła protokularnie fakt pobierania nadmiernych procentów, dając podstawę do wytoczenia przeciwko „Kresowji" sprawy karno - skarbowej i powodując wyznaczenie komisarza rządowego w osobie nacz. Szczęsnego dla uniemożliwienia dalszego pobierania wygórowanych procentów.

Za pieniądze, które zostały włożone przez drobnych wierzycieli do lombardu i które musiały być użyte na powiększenie obrotów przedsiębiorstwa, żydowscy przedsiębiorcy wybudowali fabrykę. W interes ten włożono 300 tysięcy złotych.

Trzeba pechu, że fabryka uległa katastrofie pożaru. W sprawę pożaru wejrzał prokurator.

Fabryka spaliła się prawie rok temu. W ciągu tego okresu czasu lombrd zaczął tracić kredyt. Brak sumy 300 tys. zł., włożonych w fabrykę, zaczął się mścić. Wśród drobnych wierzycieli powstał niepokój.

W ubiegłym tygodniu kasa lombardu „Kresowja" nie wypłacała pełnych sum, żądanych przez wierzycieli i dopuściła weksle do protestu. Było to przyznanie się do bankructwa.

Wśród 153 wierzycieli lombardu panuje duże zaniepokojenie. „Kresowja" winna im jest 140 tys. złotych. Są to przeważnie wkłady drobne. Ogólne natomiast zadłużenie lombardu jest o wiele większe. Do lombardu „Kresowja" nieśli swoje oszczędności ludzie przeważnie niezamożni, skuszeni wysokim procentem, a mianowicie 12 w stosunku rocznym.

Wczoraj w lokalu „Kresowji" rozgrywały się dramatyczne sceny. Jakaś młoda niewiasta domagała się zwrotu 200 dolarów, które stanowią jej posag. Starsza kobieta dopytywała się o los swoich paru tysięcy złotych, które dawały jej i dwom córkom możność egzystencji. Wiele osób płakało.

A co bedzie z zastawami, których ma lombard na 170 tysięcy złotych? Otóż Komitet likwidacyjny zamierza dać trzymiesięczny termin na wykup wszystkich zastawów. Potem zaś niewykupione zastawy mają być wystawione na licytację.

Z kredytu lombardu „Kresowja" korzysta w obecnej chwili około pięciu tysięcy osób — na sumę przeszło 170 tys. zł. Dłużnicy rekrutują się oczywiście ze sfer najuboższych. Nie ulega wątpliwości, iż większość z nich nie będzie mogła w ciągu trzech miesięcy (zimowych!) zdobyć się na wykupienie zastawu.

Wyrodna macocha
znęcała się nad dzieckiem

CHODZIEŻ, 22.11. (Tel. wł.). Sąd okręgowy na swej sesji wyjazdowej w Chodzieży rozpatrywał sprawę karną przeciwko małżonkom Fr. i Łucji Nowakom z Ujścia oskarżonym o maltretowanie i znęcanie się nad 10-letnią córką Zofją.

Ojciec dziecka, wdowiec, ożenił się powtórnie, nieprzychylna dziecku z pierwszego małżeństwa męża małżonka maltretowała i biła w okrutny sposób dziecko, przyczem ojciec dopomagał paskiem bijąc je po głowie.

Dziecko często nie dostawało obiadu i kolacji i jako wynędzniałe, oddane zostało pod opiekę swej babki.

Oskarżeni tłumaczyli się tem, że dziecko było takie karcone bo nieraz było niegrzeczne, świadkowie jednak stwierdzili, że dziecko było nadzwyczaj grzeczne i chodziło często obite z płaczem.

Babka dziecka zeznała, że kiedy dziecko odebrała od rodziców, było na całem ciele sine, głowa krwawiła, włosy pozlepiane i było wynędzniałe. Sąd przyjął winę podsądnych za udowodnianą i skazał małżonków na pół roku więzienia bez zawieszenia.

Sowiecki parowóz
wykoleił się w Stołpcach

STOŁPCE, 22.11. (Tel. wł.). Manewrujący parowóz sowiecki Nr. 0 w 74 — 57, w odległości 160 m. od stacji Stołpce wjechał na zamkniętą zwrotnicę i wykoleił z szyn.

ABC SPORTOWE

Bokserzy Warszawianki
spotkają się z Gwiazdą

Drużyny bokserskie Warszawianki i Gwiazdy spotkają się w meczu towarzyskim w najbliższą niedzielę w sali teatru „Nowości", o godz. 16-ej.

Walczyć będą następujące pary: Abramowicz (Warszawianka) — Deutschgewand (Gwiazda), Ważniewski — Rotholc, Forlański — Königswein, Kazanowski — Zatel, Polus — Cukierman, Zieliński II — Goldstein, Brzuska — Rosenfeld, Zaremba — Cebulak. Spotkania w wadze ciężkiej nie będzie.

Czy będzie łyżwiarski mecz
Polska—Niemcy?

Zarząd PZŁ ma zamiar doprowadzić do skutku międzypaństwowy mecz Polska — Niemcy w jeździe szybkiej na lodzie. Zrealizowanie tego meczu zależy od dobrej formy naszych najlepszych łyżwiarzy: pań Nehringowej i Sutyńskiej oraz panów Kalbarczyka i Lisieckiego. Jest projekt, aby wyżej wymienieni pojechali na trening w grudniu do Norwegji. Zrealizowanie znów tego projektu zależy od środków finansowych.

Mecz Polska — Niemcy odbyłby się w Garmisch — Partenkirchen w styczniu i obejmowałby dla pań konkurencje: 500, 1.000, 3.000 i 5.000 m., a dla panów: 500, 1.500, 5.000 i 10.000 metrów. Mecz odbyłby się w takim terminie, aby zawodnicy nasi prosto z Garmisch mogli udać się na mistrzostwa świata: dla panów do Davos, a dla pań do Sztokholmu, przyczem obie imprezy odbędą się 1 lutego r. p.

Obóz hokeistów w Katowicach

Hokeiści nasi przejdą w dniach od 28 listopada do 8 grudnia przedolimpijski obóz, który odbędzie się pod kierunkiem inż. Tubalskiego w Katowicach.

W obozie wezmą udział hokeiści: Stogowski, Przeździecki, Ludwiczak, Sokołowski, Kasprzak, Lemiszko, Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Michalak, Stupnicki, Sabiński, Zieliński, Staniszewski, Głowacki i Przedpełski.

Prace zimowe lekkoatletów

Polski Zw. Lekkoatletyczny wyznaczył mężów zaufania w okręgach. Zadaniem owych mężów jest opieka nad kandydatami olimpijskimi w danym okręgu. Oto lista mężów zaufania P. Z.L.A.: Warszawa — Czesław Foryś, Lwów — Chigger, Śląsk — Oska, Poznań — Szwarc, Kraków — Lubaczewski, Białystok — Żmudziński.

Biegacze i skoczkowie odbędą w dniach od 20 stycznia do 1 lutego przedolimpijski obóz zimowy o charakterze treningowym pod kierunkiem Cejzika. Biegacze nie będą mieli obozu zimowego. Każdy z nich prowadzić będzie trening indywidualny pod kierunkiem Petkiewicza.

Zarząd P. Z. L. A. organizuje w CIWF-ie od 16 do 21 grudnia kurs unifikacyjno - programowy dla trenerów i instruktorów ze wszystkich okręgów.

Pływanie
wśród młodzieży szkolnej

Stowarzyszenie Nauczycieli W. F. organizuje w Łodzi w niedzielę zawody pływackie młodzieży łódzkiej szkół średnich. Zawody wywołały duże zainteresowanie wśród młodzieży, o czem świadczy liczba ponad 300 zgłoszeń. Zawody poprzedzą eliminacje w piątek.

Wśród lodowych drapaczy nieba

Przygody ekspedycji admirała Byrda

I.

Adm. Byrd powrócił przed niedawnym czasem ze swej drugiej ekspedycji w okolice podbiegunowe. Początkowo przemęczony trudami, niezbyt chętnie udzielał wywiadu na temat swoich przygód w krainie lodów, obecnie jednak jednemu z wielkich dzienników amerykańskich udało się uzyskać obszerny wywiad na temat przygód admirała i jego towarzyszy.

Jak wiadomo, pierwsza wyprawa Byrda miała miejsce w r. 1929 i uczestnicy jej założyli wówczas na polach lodowych osadę, którą nazwali „Mała Ameryka". Były to tereny pól lodowych, na których nie było już żadnych żywych istot. Wznieśli tam szereg drewnianych domków i założyli wszelkiego rodzaju instalacje: telefon, światło elektryczne, anteny radjowe i t. d. Zostawili tam także dwa wielkie samoloty.

POWRÓT DO KRAINY LODÓW.

W r. 1934 admirał B. i jego współtowarzysze, bogaci już w doświadczenia pierwszej wyprawy, wybrali się już po raz drugi do krainy lodowców, aby raz jeszcze spędzić tam ciężkie, długie miesiące i dokończyć zbierania materjału obserwacyjnego. O tej właśnie wyprawie i przygodach jej, udzielił admirał wywiadu.

Ponieważ ekspedycja organizowana była już po raz drugi, więc nabyte doświadczenie ułatwiło nie co wyprawę. Oczywiście, że jechali z pewną obawą, czy zastaną jeszcze wzniesione przez siebie na polu lodowem drewniane budynki i czy śnieg, który nagromadził się przez 4 lata na dachach, nie-przytłoczył poprostu budynków. Zabrano więc wszystkie narzędzia, jakie mogłyby się przydać do rekonstrukcji domków. Zabrano także dwa nowe wielkie samolo „Blue Blade" i „Miss American Ayrways", gdyż istniała obawa, że Fordy nie będą zdatne do użytku. Ale wbrew oczekiwaniom okazapozostawione w osadzie drzemiące pod śniegiem dwa olbrzymie lo się, że automobile doskonale przetrwały. Oczywiście, że oprócz automobili niesłychane usługi oddawały samoloty, jeśli zważy się, że wyprawa miała przed sobą do przebycia pół miljona kilometrów. Dużą część drogi odbyto w saniach, zaprzężonych w psy. W ten sposób ekspedycja przejechała 2.500 km.

Kiedy wreszcie przybyto do „małej" Ameryki, odetchnięto z radością po trudach uciążliwej podróży. Właśnie powietrze zlagodniało nieco, wiatry uspokoiły się, tylko rtęć w termometrze podnosiła się coraz wyżej. Był to idealny teren do obserwacyj naukowych, a powietrze panujące tam, było idealnie czyste, gdyż w tej temperaturze nie ostał się ani jeden żywy mikrob. Niebo było cudownie czyste, a biorący udział w ekspedycji astronomowie, mieli okazję obserwowania niezwykłej ilości nadzwyczajnych meteorów, takich, o jakich nawet się nie śniło, a które podczas długiej nocy polarnej przecinały niebo płonącemi smugami.

ZAŁOGA I INWENTARZ.

W drugiej wyprawie admirała Byrda brało udział 95 ludzi, wśród których byli przedstawiciele najróżniejszych gałęzi wiedzy: meteorologowie, oceanografowie, zoologowie, psychologowie, petrografowie, bakterjologowie, dacjologowie etc.

Pozostawione przed dwoma laty domki, znaleziono w jaknajlepszym stanie i powitano je radośnie, niczem opuszczone gniazdo rodzinne. Co najważniejsze i najciekawsze, przez minione cztery lata nie ucierpiała nic a nic instalacja elektryczna oraz telefon. Jedynie szwankowała instalacja radjowa. Pozatem ku ogólnej rozpaczy, zaraz po przyjeździe na miejsce zdechł jeden z najlepszych psów, których zresztą zabrano na wyprawę 135.

Pozatem ekspedycja zabrała z sobą cały żywy inwentarz. Były więc: koty, kury i trzy krowy. Z temi było najwięcej kłopotu, gdyż trzeba było zabrać zapas paszy na przeciąg półtora roku, co oczywiście było niemożliwe, wobec tego żywiono krowy konserwami mięsnemi, które zresztą zjadały z wielkim apetytem.

LODOWE DRAPACZE CHMUR.

Zorganizowanie tak dużej wyprawy nie było łatwe. Trzeba sobie wyobrazić, jakich trzeba było zasobów gotówkowych, jeśli się weźmie pod uwagę ilość ludzi i zwierząt, biorących udział w wyprawie, oraz to, że wyruszało się w tereny, gdzie nie było mowy o znalezieniu bodaj szklanki czystej wody. Całą żywność trzeba było zabierać ze sobą. Pozatem przecież potrzebne były odpowiednie mapy i książki, aparaty do pomiarów naukowych, kompasy, filmy, wreszcie futra dla członków ekspedycji i t. d. Admirał Byrd kołatał więc wszędzie gdzie mógł, aby otrzymać potrzebny zasiłek. Częściową pomoc finansową w imieniu Stanów Zjednoczonych dał wyprawie prezydent Roosevelt, ale to nie było wiele i nie na wszystko wystarczyło.

Ale jakoś wreszcie wyprawa się udała i nie zapomniano niczego, do tego stopnia, że kiedy jedna z suczek z zaprzęgu powiła szczenięta i nie mogła ich następnie karmić sposobu złego stanu zdrowia, w magazynach ekspedycji znalazł się smoczek do karmienia dzieci i w ten sposób cało i zdrowo wychowano psie pociechy.

WYPRAWA CIĘŻKA I TRUDNA.

Nagół jednak wyprawa była ciężka i trudna. Ekspedycja posuwała się wzdłuż wielkiej barjery na dwóch statkach. Potem trzeba było wędrować drogą lądową. Wyprawa trafiła do krainy przedziwnej, zgoła fantastycznej. Znajdowała się wśród pól lodowych, w które morze wrzynało się jakby czarnym kanałem, a nad niem wznosiły się olbrzymie lodowce, do rcwnujące wysokością drapaczom chmur w Nowym Jorku. Widok był przygnębiający, ale i wspaniały, jeśli się zwłaszcza weźmie pod uwagę fakt, że po ciemnych wodach morza płynęły lodowce z wprost nieprawdopodobną szybkością, o czem najlepiej świadczy fakt, że w przeciągu 24 godzin naliczono 9.000 przepływających skał lodowych. Widok był wprost piekielny, a na pamiątkę niezapomnianych wrażeń ten teren pól lodowych ochrzczony został nazwą „djabelskiego cmentarza".

Fantastyczna karjera

Kozaka — dowódcy wojsk negusa

Kawalerja abisyńska, licząca 200.000 ludzi, stoi obecnie pod dowództwem kozaka dońskiego, pułkownika Iwana Stefanowicza. Jak donosi jedno z pism emigracji rosyjskiej, już przed kilku laty osiedliło się w Abisynji wielu kozaków dońskich. Lecz, jak się obecnie okazuje, już w r. 1896 w bitwie pod Aduą, po stronie abisyńskiej walczyli kozacy dońscy. Ich brawurowy atak na wojska włoskie miał się poważnie przyczynić do tej strasznej klęski, którą wówczas ponieśli Włosi. W jaki sposób dostali się w tym czasie kozacy do Abisynji?

Opis życia atamana Krytenki brzmi jak powieść o niezwykłych wydarzeniach. Jako młody oficer kozaków przybocznych, którzy przeznaczeni byli do trzymania straży w pałacach carskich, prowadził Krytenko wesołe życie „złotej młodzieży" w Petersburgu. Cały swój afekt skierował do jednej z baletnic cesarskiej opery i ten romans kosztował go olbrzymie sumy pieniędzy. Lecz tych miał coraz mniej, aż wkońcu musiał sięgnąć do kasy pułkowej.

Naturalnie, że strachu, aby go wą nie zapłacił za swą lekkomyślność musiał uciekać. Lecz zrobił inaczej, jak to bywa wówczas w zwyczaju — a mianowicie — nie uciekł do Ameryki, tylko do Abisynji, gdzie rządził wówczas negus Menelik, wielki przyjaciel Rosjan i entuzjastyczny wielbiciel cara Aleksandra III. Krytenko zrobił szybko karjerę i został nawet ministrem wojny.

Po zwycięskiej wojnie z Włochami, zapragnął powrotu do Rosji. Nie mógł już dłużej wytrzymać na obczyźnie, wziął ze sobą czarną księżniczkę i wyjechał do Rosji. Po drodze do Petersburga kupił w Warszawio młodego lwa i przybywszy do stolicy ofiarował carowi księżniczkę i lwa, jako prezent od Negusa. Car rozczulony darował winę byłemu oficerowi, a obecnie dygnitarzowi abisyńskiemu. Księżniczkę umieścił w „Smolnim Instytucie", a Krytenkę obdarował i zezwolił mu na od wiedzenie jego stron rodzinnych.

Krytenko z Donu zabrał ze sobą cały oddział kozaków, osiedlając ich następnie w Abisynji. Potomkowie tych osiedleńców żyją do dziś dnia i walczą obecnie na froncie z Włochami.

STAJĄ PRZED SĄDEM

„Bliskie pływanie"

Co oznacza „bliskie pływanie", tego nikt nie wie. Ale że tytuł „oficer bliskiego pływania" brzmi interesująco, to przyzna każdy. Sama nazwa budzi już zainteresowanie, a cóż dopiero osoba!

Toteż nie można dziwić się Zygmuntowi Przepiórkowskiemu, który stracił głowę z wrażenia, gdy się dowiedział, że szykowny marynarz, wychodzący z walizką w ręce z Dworca Głównego, jest „oficerem bliskiego pływania". A dowiedział się dlatego, że pan Zygmunt kocha morze i na widok młodego marynarza, który stał niezdecydowany, nie wiedząc w którą zwrócić się stronę, — serce w nim zadrgało i postanowił mu pomóc. Zbliżył się, zapytał skąd gość przyjeżdża, na jak długo, poco, czy ma już mieszkanie it.d., wkońcu, widząc niezaradność przybysza, ofiarował swe usługi, jako przewodnik po Warszawie. Wszystko oczywiście z dobrego serca.

Tego zdania był w każdym razie oficer, który zgodził się na propozycję z wdzięcznością i posłusznie, jak jagnię poszedł za swym nowym przyjacielem. W drodze mu powiedział nawet ile pieniędzy przywiózł do Warszawy.

Oczywiście, że takie postępowanie marynarza nie zjedna mu niczyjej sympatji i cokolwiek musię w przyszłości przytrafi, uznane zostanie jako zasłużona kara za bezprzykładną — nazwijmy to delikatnie — naiwność.

A co mu się przytrafiło, opowiem, choć każdy potrafi to sobie sam dośpiewać. Oto smutna historja rozbitka na bruku warszawskim:

Stanisław T. — takie imię nosił marynarz — dzięki niezwykłej uprzejmości swego towarzysza, w 15 minut po wylądowaniu w Warszawie znalazł się w najpiękniejszej dzielnicy miasta, — jak go poinformowano, — mianowicie na ulicy Granicznej. Pokój, do którego go wprowadzono, nosił piętno wyszukanej prostoty — nie było w nim sprzętów zbędnych. Nie było również niezbędnych. Bo, gdy gość po drodze chciał się umyć i upominał się o miednicę i wodę, okazało się, że żadnej z tych rzeczy tu niema. Zresztą mycie wyperswadowano mu łagodnie:

— Co wam po wodzie, kolego?! Lepiej coś delikatniejszego, zdrob niałego — nie wodę a wódkę.

Znalazł się zaraz ktoś usłużny, kto po „białą główkę" skoczył nadół, towarzystwo się nagle powięk szyło w sposób zgoła tajemniczy o kilka osób — i zaczęło się.

Godziny mijały niepostrzeżenie, na stole zjawiały się coraz nowe flaszki, aż w pewnej chwili obecni poczuli jakiś brak. Jeszcze im czegoś było potrzeba do szczęścia.

— Leoś — zwrócił się do kogoś gospodarz — gościa uczcić wypada. Skoczno po rudą Jaśkę i Hielenkę.

Obie damy zjawiły się po chwili, ledwo przyodziane, jakoże gorliwy Leoś ściągnął je z łóżka. Nasz marynarz, na widok urodziwych Warszawianek do reszty stracił przytomność.

Odzyskał ją zapoźno. Bo gdy na zajutrz koło południa obudził się z piekielnym bólem głowy w jakimś obcym pokoju, stwierdził z przerażeniem, że prócz ubrania, nie pozostało mu nic. Z zegarka i z pieniędzy — ślad.

Z gorzkiem uczuciem zawodu — tak zawieść się na przyjaciołach! — wracał dzielny marynarz do domu, obiecując sobie jedno — że odtąd, wierny swojej nazwie, oddalać się będzie od rodzinnego portu tylko na „bliskie pływanie", bo wszelkie dalsze wyprawy grożą, jak się okazało, tysiącem nieoczekiwanych niebezpieczeństw. Nie należy występować przeciw własnej naturze — jak „bliskie pływanie", to bliskie.

Ponieważ jednak, jak typowy Polak, zmądrzał po szkodzie, doniósł o swej przygodzie policji. Wesołe towarzystwo znalazło się przed sądem, gdzie gospodarz Zygmunt P. i obie damy, u których znaleziono zegarek, sprawiedliwie obdzielono 3 miesiącami aresztu.

Eses.

Tunel Simploński

będzie dostępny dla aut

ZURYCH, 20. 11. (PAT.). — Dwaj inżynierowie szwajcarscy, M. Perrin i M. Tuscher opracowali projekt przebudowy jednej sztolni tunelu Simplońskiego dla użytku aut.

Sztolnia ta, ukończona dopiero w r. 1921, służy głównie do wentylacji głównego tunelu, ruch kolejowy jest w niej minimalny, ruch zaś automobilowy stale wzrasta na tym odcinku.

Przebudowa tunelu skróciłaby odległość Brigue (gran. szwajcarska) — Domodossola (gran. włoska) z 47 na 22 klm., przytem droga ta otwarta byłaby całą zimę, gdy tymczasem szosa, idąca górą przez przełęcz Simplon, otwarta jest jedynie w letnich miesiącach.

Koszty przebudowy wyniosą około 3 miljonów franków.

W Brigue zawiązało się towarzystwo włosko - szwajcarskie w celu przestudjowania i ewentualnego wykonania tej pracy.

W razie przychylnej opinji władz i rzeczoznawców, przebudowa będzie rozpoczęta w r. 1936.

Czciciele djabła

Na pograniczu Iraku i Syrji żyje niezbyt liczne plemię Yezidów, którzy noszą miano czcicieli djabła. Członkowie tej sekty są ściganí i tępieni przez otaczające je plemiona, a ostatnio, powzięte przeciwko nim represje płyną stąd, że Jezidzi odmówili stawiania się do służby wojennej w zastępach arabskich. Wobec tego wysłano na poskromienie opornych karną ekspedycję.

Jest to sekta przedziwna, jedyna w swoim rodzaju. Wyznają oni zasadniczo kult szatana. Ciekawe jest, czem tłumaczą swoje uwielbienie dla „syna piekieł". Otóż twierdzą oni, że Pan Bóg jest i tak sam przez się dostatecznie dobry, wobec tego nie potrzeba Mu czci, a djabeł, który jest zły, potrzebuje właśnie pociechy w postaci swoich zwolenników i w ten sposób być może, że wkrótce się poprawi.

W religji swojej, tak dziwacznej i zagmatwanej, Jezidzi uznają dwóch proroków: Chrystusa i pawia. To dziwaczne pomieszanie pojęć nie da się wyjaśnić i nie potrafią w żaden sposób wytłumaczyć dlaczego właśnie uznają tych proroków. W każdym razie twierdzą, że przejmujący krzyk pawia obwieszcza im, że szatan, którego czczą, czuje się pokrzywdzony i domaga się od nich modlitw.

FRANCIS DE CROISSET — 85

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Doskonale — mówił Selim. — Uzgodniliśmy więc punkt pierwszy. Przejdźmy do następnego. Gubernator, poinformowany o waszych rzeczywistych planach, zażąda natychmiastowego zniszczenia fabryki. Co zrobicie wówczas? Myślę, że odmawiając mu tego, nie zechcecie stworzyć powodu do konfliktu?

— Wasza Książęca Mość wymówiła słowo: konflikt. Ani mój przyjaciel, pan Yakasumi, ani ja, nie jesteśmy oficjalnemi osobami. Działamy wyłącznie na własną rękę i nasz rząd wogóle nic o nas nie wie. W razie jakichś trudności, niezbyt tego nawet byśmy dezawuował, ale jeszcze ukarze nas surowo.

— Nie wątpię w to — mówił Selim, zamieniwszy z Ramanem uśmiech porozumiewawczy — ale panowie nie odpowiedzieli na moje pytanie?

— Och, mój Boże, w razie gdyby lord Brandmore uważał naszą robotę za niewłaściwą, trzeba będzie poprostu znaleźć jakiś odpowiedni teren dla wzajemnego porozumienia.

— Panowie przewidzieli wszystko.

— Tak należy, Wasza Książęca Mość. Ani mój przyjaciel, ani ja, nie jesteśmy ludźmi bogatymi. O ileby się to przedsięwzięcie nie udało, nie chcielibyśmy ponosić strat. Gdyby nam zwrócono koszty, to moglibyśmy rozpocząć dyskusję nad cyfrą odszkodowania. Może wówczas Jego Książęca Mość, pragnąc pozostać w dobrych stosunkach z sąsiadami, przyspieszy swą skuteczną interwencją, bieg sprawy. Hojność Waszej Książęcej Mości jest ogólnie znana.

— Zdaje mi się, że wyczerpaliśmy już temat naszej rozmowy — powiedział Selim. — Teraz możemy sobie tylko wzajemnie życzyć pomyślnego rozwoju tej sprawy.

Japończycy pożegnali się, nie szczędząc dowodów szacunku i czołobitności.

— Sułtan jakoś bardzo wierzy w domyślność lorda Brandmore! Nie wydało ci się czasem, że ją dyskontuje przedwcześnie?

— Owszem — odparł Yakasumi. — Dlatego mu zaaplikowałem to ostatnie zdanie.

Pozostawszy sam z Ramanem, Selim westchnął z ulgą.

— Jego wysokość wygląda zadowolony?— mówił trochę zdziwiony Raman. — Ci panowie nie cofną się przed szantażem. Nie starali się nawet ukryć tego.

— Właśnie to mi dogadza — oświadczył Selim. — Miałem co do nich pewne skrupuły, dzięki ich postępowaniu pozbyłem się ich w zupełności. Sytuacja jest zupełnie jasna.

Raman nie zdawał się być o tem przekonany.

— Budowa fabryki będzie kosztowna, ewentualne zniszczenie jej, niechybnie jeszcze kosztowniejsze.

— Nie tak znów bardzo. Nie dam Japończykom czasu skończyć „fabrykę".

Książę uśmiechnął się na widok zdumionej miny Ramana.

— Jakto, nie domyśliłeś się dotychczas, że...

Dwoje ludzi młodych i kochających się odkrywa świat na nowo. Ich narodziny datują się od pierwszego dnia spotkania. Najpowszedniejsze zdarzenie, o ile nie było dotąd przeżywane wspólnie, staje się, gdy się je dzieli z osobą kochaną, cudowną przygodą.

Audrey i Selim nie jedli dotąd nigdy razem pierwszego śniadania; mieli więc wrażenie, że wogóle po raz pierwszy w życiu spożywają ten posiłek.

— Pozwól mi nalać ci herbaty, nie masz pojęcia, jak mnie to rozczula — prosiła Audrey. — Jaki masz cudny kwiecisty szlafrok. Czy lubisz jajka z szynką? Słychać aż tu szum wodospadu na dziedzińcu. Czy możesz sobie wyobrazić, że nie wiem nawet jaką pijesz herbatę: słabą, czy mocną?

— Piję kawę — odparł Selim — i uwielbiam ciebie. Będę cię miał wyłącznie dla siebie cały ranek. Nie smaruj mi tak grubo grzanki masłem. Czy nie uważasz, że życie jest wprost fantastyczne?

Nie spali wcale tej nocy. Twarze ich blade były od radosnego znużenia. Wpatrywali się w siebie z wdzięcznością.

— O której musisz mnie opuścić? — spytała Audrey.

— O trzeciej.

Audrey westchnęła.

— Taka będę tu sama dziś w nocy. To okropne.

— Nie będziesz sama, miłości moja, samolot oczekiwany jest na piątą. Będziesz miała „Tysiąc i jedną noc". Taki przydomek nadał Selim pani Turpinowej.

— Bardzo jestem szczęśliwa, że ją zobaczę, ale to mnie nie pociesza. Zresztą masz rację, trzeba być rozsądną. Jak długo jedzie się tąd samochodem na lotnisko?

— Pół godziny, ale ty nie pojedziesz.

— Jakto?

— Na lotnisku jest pełno oficerów, czasem przyjeżdżają tam też ich żony. Lepiej unikać narazie spotkań które mogłyby być źródłem przykrości.

— A kto będzie czekał na Krystynę?

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA